ROK IX. Nr. 6 (2216)

# SŁOWO

WILNO. Czwartek 9 stycznia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Tajemnica okienka pocztowego

Jaki tego skandalicznego afrontu był początek. Skandalicznego —niepodobna bowiem inaczej kwalifikować zachowania władz łotewskich w sprawie 10-lecia wyzwolenia Dyneburga. W dobie iście manjackiego fetowania najróżniejszego rodzaju i kalibru dziesięcioleci, w obliczu niezliczonych narodowo - patrjotyczno - rocznicowych świąt na Łotwie, gdzie co kilka dni zdarza się uroczysta data — władze łotewskie wstrzymują się od obchodu wyzwolenia Dyneburga, który to Dyneburg wyzwolony został od bolszewików przez wojska polskie, a następnie wraz z osławionemi gminami darowany poprostu Łotwie. Afront leży w tem, że Łotwa wstrzymuje się od tego obchodu nie tak sobie milczkiem, ale przeciwnie **ostentacyjnie odwołuje obchód.**

Jaki początek? A no było tak: dyneburski oddział założonego niedawno Towarzystwa polsko - łotewskiego zbliżenia urządza wycieczkę do Wilna. Przyjeżdżają w grudniu r. ub. Tu ich fetują, obnoszą, spotykają i t.d. i t.d. jak to zawsze w takich wypadkach bywa. Powitalne mowy i gratulacyjne depesze. Z tych depesz dwie były najważniejsze: do Prezydenta Polski i do Prezydenta Łotwy. Zachodzi przykry wypadek — jeden z naszych reprezentacyjnych urzędników województwa wileńskiego, który z ramienia władz uprzyjemniał pobyt wycieczce łotewskiej, przez wrodzoną uprzejmość podejmuje się zanieść depeszę na pocztę, a przez wrodzoną nierozgarniętość adresuje zamiast „Prezydent Łotwy" — „Prezydent Latgalji". Takie przynajmniej krążą po Wilnie uporczywe pogłoski. W Rydze robi

się z tego powodu wielki skandal. Kancelarja prezydenta Semgalsa przejmuje depesze i nie wie co dalej z nią ma robić.. Wiadomość o tem rozchodzi się szeroko. „Prezydent Latgalji" — takie ukazują się tytuły depesz w „Lietuvos Aidas" w Kownie, w „Izwiestjach" w Moskwie. Hałas potęguje wroga Polsce prasa z zachodu i wchodu. Omyłka w adresie nabiera nagle „niesłychanego znaczenia politycznego" i różnie jest komentowana. Pewne koła łotewskie, inspirowane przez pewne poselstwa w Rydze, komentują ten fakt jako agresywne plany Polski wobec sześciu gmin, wobec Latgalji i t.d.

Tymczasem w Wilnie jakby nigdy nic; tworzy się podobne towarzystwo „zbliżenia polsko - łotewskiego", które przygotowuje wyjazd na zapowiedziane już uroczystości 10-lecia wyzwolenia Dyneburga. Z Dyneburga jechać mają dalej po całej Łotwie. Program wycieczki przewiduje naturalnie w ostatecznym rezultacie „zacieśnienie więzów przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami" i t.d. Ma się to odbyć zaraz 3 stycznia, termin krótki, nieomal już walizki spakowane. Aż tu raptem jak grom z jasnego nieba! Łotwa odwołuje wycieczkę, odwołuje uroczystości w Dyneburgu, nieomal odwołuje przyjaźń polsko-łotewską...

Ile jest w tem winy fatalnej omyłki? Oczywiście tego rodzaju omyłka w depeszy gratulacyjnej jest grubą nieprzyzwoitością, a taki urzędnik gdyby był zato oficjalnie odpowiedzialny musiałby być usunięty ze stanowiska. Jednakże rzeczą taktu ze strony kancelarji prezydenta Łotwy było sprawę zatuszować jako czysto formalną, a w istocie swej błahą. Ale Łotwa uważała za stosowne uczynić inaczej: odwołuje uroczystości 10-ciolecia wyzwolenia Dyneburga, które w rezultacie musiałyby rzecz prosta przeistoczyć się w manifestację polsko - łotewskiej przyjaźni. Przesuwa te uroczystości na fikcyjny termin 10-cioletniej rocznicy wyzwolenia całej Latgalji, przenosząc jednocześnie punkt ciężkości z polskiego Dyneburga do złotewszczonej Rzeżycy. Koniec końców nie wiemy, czy Prezydent Łotwy tak się obraził naprawdę za „prezydenta Latgalji", czy też „prezydent Latgalji" posłużył jako pretekst do wycofania się z tych polsko - łotewskich manifestacyj, widocznie Łotwie nie przypadających na rękę.

Zauważyliśmy bowiem niejednokrotnie, że zachowanie Łotwy wobec Polski jest dosyć dziwne. Naprawdę chwilami się wydaje, że łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych utrzymuje specjalną kancelarję, której zadaniem jest dementowanie kowieńskich, niemieckich i moskiewskich, najbłahszych nawet, najbardziej niewinnych plotek i informacyj o kontakcie polsko - łotewskim. Czy to jest libawo - romneńska droga żelazna, czy rzekoma konferencja, czy przyjazd jakiegoś dygnitarza czy niewinna wycieczka do Polski, niech się tylko mała, a trochę zjadliwa, trochę tendencyjna ukaże się wzmianka w „Izwiestjach" lub kowieńskim jakim piśmie — natychmiast już płyną z Rygi obszerne wyjaśnienia, dementi, pełne jakowegoś niesamowitego strachu, bojaźni przed posądzeniem o polonofilstwo. Z tem wszystkiem Łotwa wygląda często jakby się bała nielegalnego jakiegoś stosunku.

Nie mamy chyba złudzeń co do prawdziwej politycznej orjentacji Łotwy, jak również Estonji. Niebezpieczeństwo sowieckiego imperjalizmu jest dla nich większe ponad wszelkiego rodzaju kombinacje polityczne i różnorakie wpływy. Dla państw bałtyckich w ostateczności istnieją tylko dwie orjentacje do wyboru pomiędzy dwoma wpływami ścierającemi się zarówno w Rydze jak w Rewlu: Polska i ZSSR. Kogo z tych dwuch sąsiadów uważają państwa za większego gwaranta swojej [illegible] głości—niepotrzebujemy dodawać, więcej właśnie nas dziwić [illegible] raźne lekceważenie z jakiej [illegible] czynniki łotewskie odnos[illegible] do Polski. Jednym z [illegible] wych przykładów takie[illegible] jest właśnie odwołanie [illegible] neburskich, z takich [illegible] dów.

W przeciwieństwie [illegible] go tonu Łotwy i nach[illegible] Sowietów — opinja [illegible] dziwną bierność. Niewiem [illegible] bierność, która nie po[illegible] chodzić nawet krwawej k[illegible] dzonej naszemu urzędnikowi [illegible] wiczach, naraża często prestige [illegible] nad Bałtykiem.

Łotwa zastraszona wieczną nagankę prowadzoną na nią ze strony Sowietów, przyparta już nie tyle do muru, ile do morza niezwykle silną aktywnością polityki sowieckiej, nie znajdując ze strony Polski moralnego poparcia i przeciwwagi neutralizującej aktywność Moskwy, ciągle się tylko.. tłumaczy i wypiera, wypiera wszystkiego. Wypiera się nawet ostentancyjnie i demonstracyjnie, jeżeli chodzi o odwołanie uroczystości dyneburskich. Czy tylko dlatego, że nazajutrz w „Izwiestjach" ukaże się artykuł o „polsko - łotewskiej antysowieckiej demonstracji zbrojnej". Zbyt wiele respektu przed Moskwą, zbyt mało wobec Polski. **m.**

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej)

## ECHA STOLICY

### Konferencja Marszałka Piłsudskiego z ks. Czetwertyńskim

WARSZAWA, 8. I. (tel. wł. Słowa), Marszałek Piłsudski przyjął dziś na dwugodzinnej konferencji referenta budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych posła ks. Czetwertyńskiego (Kl. Narodowy). Na konferencji ustalono, że komisja budżetowa rozpatrywać będzie budżet M. S. Wojsk. w dniu 21 bm. Marszałek Piłsudski oświadczył, że wyznaczy oficerów z M. S. Wojsk. którzy udzielać będą wyjaśnień a ponadto Marszałek Piłsudski zawiadomił ks. Czetwertyńskiego, iż nie jest wykluczone iż sam przybędzie na posiedzenie komisji.

### Min. Józefski u premjera

WARSZAWA, 8 I. PAT. Dziś w godzinach rannych p. prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel przyjął ministra spraw wewnętrznych Józefskiego.

### Wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy

**WARSZAWA, 8 I. Pat. Dziś o godz. 11,20 wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów p. minister spraw zagranicznych August Zaleski. P. ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowski i naczelnik wydziału prasowego p. Chrzanowski. W zastępstwie p. ministra Zaleskiego kierownictwo M.S.Z. objął z dniem dzisiejszym p. podsekretarz stanu dr. Wysocki.**

### Wyjazd dr. Młynarskiego na posiedzenie komitetu finansowego Ligi Narodów.

B. wiceprezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski, członek Komitetu Finansowego Ligi Narodów, wyjeżdża w dniu 17 bm. do Genewy na zwykłą kwartalną sesję Komitetu Finansowego Ligi Narodów.

Dr. Młynarski przygotowuje obecnie w porozumieniu z licznymi fachowcami reprezentowanymi w Komitecie Finansowym Ligi Narodów, poważną pracę naukową, poświęconą zagadnieniu siły nabywczej złota. Praca dr. Młynarskiego dobiega już końca i będzie niebawem przedłożona Komitetowi Finansowemu Ligi.

### Odpowiedź marszałka Daszyńskiego na list b. min. Zdziechowskiego.

W noworocznym nr. „Robotnika" ukazał się artykuł marszałka Daszyńskiego p. t. „Moralność w polityce" w którym marszałek Daszyński piętnował „szalbierstwa polityczne" i wzywał do prostoty i uczciwości w walce politycznej. W parę dni później w prasie stołecznej ogłosił list otwarty b. minister Skarbu p. Jerzy Zdziechowski wzywając marszałka Daszyńskiego wobec głoszonych przez niego haseł do udzielenia satysfakcji z powodu uchwały Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 16-go maja 1926 r. która domagała się doraźnego ukarania min. Zdziechowskiego jako „złodzieja grosza publicznego".

P. Zdziechowski w liście swym podkreślał, że marszałek Daszyński mógł się przekonać z przedstawionych zamknięć rachunkowych N. I. K. za laty 1925, 1926, iż uchwała P. P. S. pod którą widniał jego podpis jest nikczemnem oszczerstwem.

W kołach politycznych z dużem zainteresowaniem oczekiwano odpowiedzi marszałka Daszyńskiego. Ukazała się ona onegdaj w „Robotniku" i brzmi jak następuje;

W maju 1926 r. ogłoszono w pismach uchwałę Rady Naczelnej P.P.S., gdzie żądano ukarania — między innymi — p. b. ministra Skarbu J. Zdziechowskiego „za złodziejstwa grosza publicznego".

Motywy tej uchwały pojawiły się w dniach następnych w pismach, gdzie szczegółowo omawiano szereg spraw, w których p. minister Zdziechowski miał się przyczynić do świadomego wyrządzenia finansowej szkody Państwu.

Artykuły te były podpisane; autor ich nie jest nietykalnym.

Muszę zatem odesłać p. Zdziechowskiego do tych artykułów, celem ustalenia publicznie słuszności lub niesłuszności zarzutów przeciw niemu podnoszonych.

### O zwiększenie stypendjów dziennikarskich

Dnia 7 bm. odbyła się w Departamencie sztuki ministerstwa oświaty konferencja w sprawie stypendjów dziennikarskich. Zaproszeni na nią zostali prezes związku syndykatu dziennikarzy polskich p. Dębicki, prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Giżyński oraz skarbnik związku syndykatów Wierzyński.

Konferencja dotyczyła pewnych zmian w regulaminie stypendjalnym, a mianowicie sposobu ujęcia kwalifikacyj dziennikarza, ubiegającego się o stypendjum. Ponadto poruszono m. in. sprawę zwiększenia wysokości dotychczasowych stypendjów, oraz ustalono, że syndykat przedstawi ministerstwu dwa razy większą ilość kandydatów na stypendja z których ministerstwo wybierze stypendystów.

## Z ZA KORDONÓW

### Nowy napad „Izwiestij" na Bałodisa

Ostatni wywiad udzielony z okazji Nowego roku przez ministra spraw zagranicznych Łotwy Bałodisa przedstawicielom prasy ryskiej, wywołał nowy atak prasy sowieckiej przeciwko Łotwie. „Izwiestja" zamieściły wielki artykuł skierowany w ostrej formie przeciwko polityce zagranicznej Łotwy. „Gazeta sowiecka zarzuca ministrowi łotewskiemu, iż w swoim wywiadzie w sposób nieprzyjazny odezwał się o Rosji Sowieckiej. Cała polityka zagraniczna Łotwy — twierdzi pismo — zagraża dobrym stosunkom sąsiedzkim z Sowietami Bałodis rzekomo zamierza zburzyć z takim trudem zawarty traktat łotewsko-sowiecki. Polityka Łotwy doprowadziła do oziębienia stosunków pomiędzy Łotwą i Sowietami jak również z Litwą. Wreszcie artykuł „Izwiestij" zakończony jest stereotypowym zwrotem, iż cała polityka zagraniczna Łotwy orjentuje się jedynie w kierunku interesów Polski i tym interesom wyłącznie służy.

### Zauniusa zastąpi Tubialis

**KOWNO, 8 I. Pat. Zastępstwo w kierowaniu ministerstwem spraw zagranicznych na czas nieobecności min. Zauniusa, który w najbliższym czasie wyjedzie do Genewy, objął premjer Tubialis.**

### Nowy poseł ZSSR w Kownie

KOWNO, 8 I. Pat. Rząd litewski udzielił agrement obecnemu posłowi Sowietów w Tallinie Piotrowskiemu, którego rząd sowiecki wyznaczył na stanowisko posła sowieckiego w Kownie.

### Dezerterzy z armji polskiej

Jak podają dzienniki kowieńskie władze litewskie aresztowały na granicy dwuch żołnierzy armji polskiej, którzy twierdzą, że są dezerterami. Dezerterów odwieziono narazie do Kowna i osadzono w areszcie, do dyspozycji władz sądowo śledczych

### Z prasy kowieńskiej.

#### „Liet. Žinios" o związku bałtyckim.

Z Kowna donoszą, że opozycyjny dziennik „Lietuvos Žinios" zamieścił dłuższy artykuł, omawiający całokształt polityki zagranicznej Litwy. Pismo stwierdza, że Voldemaras doprowadził Litwę nad brzeg przepaści, że sprawa wileńska przedstawia się beznadziejnie i musi być przegrana na forum Ligi Narodów. W dalszym ciągu gazeta krytykuje ślepą orjentację w kierunku Niemiec, twierdząc, że traktat handlowy z Niemcami rozczarował już większość w kraju i że kilka miljonów litów, które zarabia Litwa na zwiększonym eksporcie bydła do Niemiec w żadnym wypadku nie pokrywa się z temi ogromnemi stratami, jakie ponosi kraj Kłajpedzki zawdzięczając właśnie temu traktatowi. Jedynem wyjściem —zdaniem dziennika- jest porzucenie dotychczasowych kierunków polityki zagranicznej, wydobycie się ze sfery przetargów wielkich mocarstw, które czynią z Litwy objekt najróżniejszego rodzaju targów i orjentacja na małe państwa bałtyckie należy stworzyć Związek Państw Bałtyckich, który będzie się mógł skuteczniej bronić przed zakusami wielkich mocarstw

### Pożegnanie wojew. Jaroszewicza

W sobotę 4 stycznia i w dniu dzisiejszym cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, finansowego i t.d. oraz prezesi związków i stowarzyszeń składali w komisarjacie rządu karty wizytowe dla ustępującego komisarza rządu wojewody Jaroszewicza.

### Rada Banku Polskiego

W czwartek dnia 16 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem zatwierdzony będzie bilans za rok ubiegły oraz ustalona dywidenda od akcji. Dywidenda ma wynieść 15 lub 16 proc. Jednocześnie Rada Banku ma załatwić sprawę obniżenia stopy dyskontowej z 8 i pół do 8 proc.

### Konferencja u wiceministra gen. Konarzewskiego

U pierwszego wiceministra Spraw Wojskowych gen. Konarzewskiego odbyła się 7 bm. konferencja w której wzięli udział: generałowie Daniec i Zarzycki, dyrektor departamentu budownictwa MS Wojsk inż. Wieliński płk. Wielowiejski z Korpusu Kontroli Generalnej, płk. Masny z departamentu intendentury i płk. Langner z Biura Ogólno-organizacyjnego. Na konferencji tej omawiane były zagadnienia natury gospodarczej.

### Wzrost eksportu węgla.

Przez porty w Gdańsku i Gdyni w grudniu 1929 r. przeładowano razem na statki 673,899 tonn węgla, z tego w Gdańsku 446,892, a w Gdyni 227,997.

W porównaniu z tym samym okresem 1928 r. przeładunek węgla na statki wykazuje wzrost o 95,251 tonn t. j. o 16,46 proc.

## Dookoła odszkodowań wojennych

### Sprawa sankcyj karnych wobec Niemiec

HAGA, 8 - I. PAT. (Havas). „Delegacja francuska obradowała czas dłuższy nad kwestją warunków zastosowania ewentualnych sankcyj wobec Niemiec w razie uchylania się ich od wykonania zobowiązań, przyczem przyłączyła się do propozycji niemieckiej przekazania Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze kompetencyj komisji odszkodowań w sprawie zatwierdzania uchybień, wiadomo bowiem, że sprawozdanie ekspertów przewiduje zniesienie komisji odszkodowań. O ileby Trybunał Haski stwierdził uchylanie się Niemiec, Rzesza zaś pomimo to powstrzymałaby się od wykonania zobowiązań wobec krajów wierzycielskich, wówczas zostałyby przywrócone warunki, przewidziane w traktacie wersalskim ze wszystkiemi konsekwencjami, dotyczącemi sankcyj karnych. Dziś przed południem Tardieu odbył dłuższą rozmowę ze Snowdenem.

#### ODPOWIEDŹ NA CZTERY PYTANIA PROTOKUŁU KOŃCOWEGO W SPRAWIE PRZYJĘCIA PLANU YOUNGA.

HAGA. 8. 1. (PAT). Agencja Havasa podaje: Komitet odszkodowań wschodnich zakończył rozpatrywanie protokułu końcowego, dotyczącego zastosowania planu Younga. Na dwanaście pytań, które rzeczoznawcy pozostawili do decyzji rządów, cztery zostały załatwione. Są to: **1) urzędowe stwierdzenie w samym tekście protokułu charakteru całkowitego i definitywnego nowego uregulowania kwestji odszkodowań, 2) ustalenie kwestji konwersji marek niemieckich, 3) określenie znaczenia układu niemiecko - amerykańskiego, 4) obciążenie kolei niemieckich podatkiem na rzecz odszkodowań do 31 marca 1966 roku, nawet w razie wygaśnięcia obecnych koncesyj.**

Delegacja niemiecka ma zasięgnąć opinji rządu Rzeszy przed wypowiedzeniem się w sprawie spłat zaległych na skutek wygaśnięcia moratorjum. Dyskusja nad artykułami, dotyczącemi likwidacji przeszłości i depozytu niemieckiego w Banku Międzynarodowym została odroczona.

#### WAŻNA POPRAWKA TARDIEU.

Na posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich Tardieu spowodował wprowadzenie do protokułu poprawki, która ma być jeszcze opracowana przez prawników, a która przewiduje, że **na wypadek ogłoszenia moratorjum Niemcy traktować będą jednakowo wszystkich swych wierzycieli.** Odpowiadając następnie delegatom niemieckim Tardieu zwalczał teorję zastawów negatywnych. Replikował na to minister Curtius, stwierdzając, że Niemcy dali dowody swej dobrej woli lecz, że istnieją granice ich zdolności płatniczej. Ostatecznie na propozycję Snowdena, popartą przez Jaspara sprawa dochodów niemieckich, mających określone już przez plan przeznaczenie, odesłana została do zbadania komisji prawniczej.

#### PRACA W KOMISJACH KONFERENCJI.

Posiedzenia komisji odszkodowań niemieckich odroczone zostały do czwartku, wobec wyjazdu Jaspara do Brukseli. Na posiedzeniu komisji odszkodowań wschodnich delegat bułgarski omawiał minimalne pretensje państw wierzycielskich i zaproponował spłatę 37 rat rocznych po 10 milj. fr. w złocie. Delegaci państw wierzycielskich mają udzielić odpowiedzi w czwartek. Półurzędowe narady w sprawie Węgier toczyć się będą dalej między Anglją, Francją i Italją.

#### ECHA OŚWIADCZENIA TARDIEU NA POSIEDZENIU PRZEDSTAWICIELI SZEŚCIU MOCARSTW.

BERLIN. 8. 1. (PAT) Ogłoszenie przez agencję Havasa komunikatu, zawierającego oświadczenie premjera Tardieu na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli sześciu mocarstw wywołało w całej prasie niemieckiej alarmujące protesty. Wszystkie dzienniki od demokratycznych do skrajnie prawicowych podają tekst komunikatu Havasa, podkreślając iż następstwem publikacji wspomnianego oświadczenia jest pogorszenie atmosfery w Genewie. Dzienniki mówią o „nagłej zmianie nastroju", o „ataku, skierowanym ze strony premjera Tardieu przeciwko konferencji", o „zaostrzeniu się sytuacji".

Według doniesień korespondentów niemieckich sprawa miała przebieg następujący: Po odczytaniu wiadomości o komunikacie Havasa minister Curtius zwrócił się za pośrednictwem szefa prasowego ambasady francuskiej w Paryżu prof. Hesnarda do delegacji francuskiej, żądając wyjaśnień w sprawie ogłoszenia komunikatu i podkreślając, iż delegacja niemiecka oczekuje sprostowania przypuszczalnych nieścisłości w komunikacie francuskiej agencji. W odpowiedzi na to prem. Tardieu miał oświadczyć, iż nie inspirował komunikatu Havasa ani też aprobował i że musiałby ubolewać, gdyby fakt pojawienia się komunikatu francuskiego miał przysporzyć jakieś trudności w dalszych obradach konferencji.

Minister Curtius miał zakomunikować, że strona niemiecka oczekuje sprostowania oficjalnego komunikatu, zwłaszcza w dwóch punktach, dotyczących rzekomych zarzutów prem. Tardieu, że delegacja niemiecka nie ma do siebie zaufania i że stanowisko strony niemieckiej miało wywołać wątpliwość, czy delegacja niemiecka posiada wogól kwalifikacje do prowadzenia rokowań. W razie odmowy delegacja niemiecka będzie zmuszona wyciągnąć z tego faktu konsekwencje. Dzienniki niemieckie bez różnicy odcieni politycznych pochwaliły stanowisko delegacji niemieckiej, żądając, ażeby w odpowiedzi na wystąpienie prem. Tardieu zareagowała podkreśleniem nieustępliwości stanowiska niemieckiego, odrzucającego wszelkie obciążenia, wykraczające poza ramy planu Younga oraz wdawanie się w dyskusję na temat rewizji planu Younga lub sprawy kontroli.

### Przyjazd agenta reparacyjnego Parkera Gilberta

HAGA, 8—I. PAT. Przybyły tu wczoraj Parker Gilbert odbył rozmowę z Tardieu i gubernatorem Banku Francuskiego Moreau.

### Wręczenie tekstu umowy polsko-niemieckiej członkom delegacyj

HAGA, 8—I. PAT. Sekretarjat generalny konferencji haskiej rozesłał w dniu dzisiejszym stosownie do decyzji, powziętej przez konferencję na posiedzeniu plenarnem w dniu 2 stycznia r. b. członkom wszystkich delegacyj tekst umowy polsko-niemieckiej z dnia 31 października 1929 roku.

### Kiedy delegaci niemieccy wyciągną stosowne wnioski z jednolitości akcji państw wierzycielskich

PARYŻ, 8—I. PAT. „Le Petit Parisien", stwierdzając identyczność poglądów oraz jednolitość akcji państw wierzycielskich w Hadze, wyraża nadzieję, że delegaci niemieccy zdołają do czwartku wyciągnąć odpowiednie wnioski z wczorajszej debaty, i pod koniec tygodnia trudności, uniemożliwiające znalezienie rozwiązania, zostaną zapewne pokonane.

## Zamiary „rozbrojeniowe" Niemiec na morzu

BERLIN. 8.I. Pat. „Demokratischer Zeitungsdienst" donosi, że kierownictwo marynarki wojennej zażądało wstawienia do preliminarza budżetowego na rok 1930 tytułem pierwszej raty na budowę drugiego pancernika 8 miljonów marek. Żądanie to w swoim czasie skreślone zostało podczas obrad nad preliminarzem budżetowym.

## Przeniesienie kard. Gasparriego w stan spoczynku

CITTA DEL VATICANO, 8 I. Pat. Wobec krążących uporczywie dogłosek o mającej nastąpić zmianie na stanowisku kardynała-sekretarza stanu, koła zbliżone do otoczenia sędziwego kard. Gasparriego twierdzą, że w razie zdecydowania się Ojca Świętego na przyjęcie dymisji swego najbliższego współpracownika w dziedzinie polityki zagranicznej kard. Gasparri zostanie mianowany sekretario di stato emerito z prawem uczestnictwa przy rozstrzyganiu ważnych problemów w tej dziedzinie.

Do naszych Szan. Czytelników zamieszkałych na Zarzeczu, zwracamy się z prośbą o zaofiarowanie obiadów, choćby najskromniejszych, 12-letniej uczenicy Szkoły Powszechnej, bardzo zasługującej na pomoc.

NAJNOWSZE ARCYDZIEŁO
reż JOE MAY

ASFALT
wkrótce w kinie „Hollywood"

# ECHA KRAJOWE

## Piękno kraju z lotu ptaka

Wyleć, wyleć orle młody
Ponad ziemię ponad grody.
Z myślą, z pieśnią wyleć społem
Potocz młodą duszę kołem.
Wyleć śmiało i wysoko
I odetchnij w świat szeroko...
(Win. Pol.)

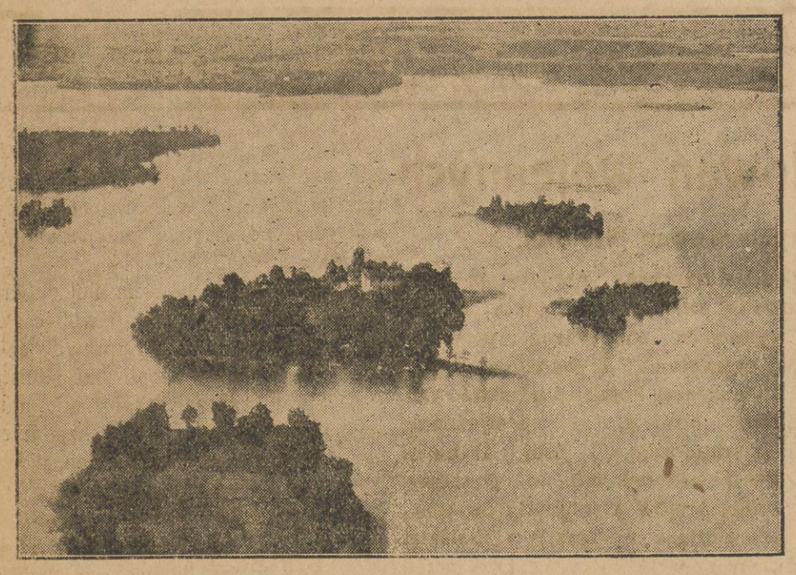

Ruiny zamku w Trokach.

NIEŚWIEŻ.

— **Komisja graniczna.** 30. 12. 1929 r. od było się w Kukowiczach zebranie mieszanej polsko - sowieckiej komisji w sprawie drobnych zajść i zatargów granicznych wzdłuż powiatu nieświeskiego. Ze strony polskiej występował p. starosta Czarnocki, dowódca 9 bataljonu KOP, ppułk. Wieniewczyc, referent bezpiecz. publicz. p. Malukiewicz i komendant powiatowy P.P. kom. Dedeszko - Wierciński

— **Zmiana dowódcy 27 pułku ułanów.** Dowódca 27 pułku ułanów stojącego w Nieświeżu, ppułk. dypl. hr. Rostworowski przeniesiony został na stanowisko dowódcy 22 pułku ułanów w Brodach. W sprawach wojskowo - personalnych nie mogą zabierać głosu „cywile", to też o tej stronie przenosin nie piszemy. Ale pod wielu innemi względami fakt wyjazdu pułkownikostwa Rostworowskich odbije się smutnem echem w Nieświeżu. W ciągu półtorarocznego pobytu w Nieświeżu zdołał pułk. Rostworowski zjednać sobie wybitną sympatję cywilnego społeczeństwa dzięki swemu uspołecznieniu: nie było żadnej większej akcji, w któreiby pułkownik nie brał udziału i to nietylko nominalnego z tytułu swego urzędu, ale i bardzo czynnego. Dzięki temu stosunek pułku i społeczeństwa jeszcze bardziej się zacieśnił i zbliżył. Wogóle [illegible] społecznej jeszcze brak nam inicjatywy, tembardziej należało doceniać inicjatywę dawane przze pułk. Rostworowskiego. Nagłe i zupełnie niespodziewane [illegible] tak czynnego działacza społecznego się bardzo dotkliwie na sprawach instytucyj społecznych. Szczere żal pozostaną w Nieświeżu [illegible] kownikowstwa.

BARANOWICZE.

— **[illegible]ie szpiega. Dnia 2-go [illegible]cji kolejowej Domano[illegible]any osobnik, ubrany w [illegible]olskiego, który podał [illegible]erdząc, że pochodzi z [illegible]a). Aresztowany tło[illegible]ieni 1929 roku przez granicę polską, aby [illegible] Brześcia n-B; zazna[illegible]e, że w Brześciu został [illegible]ez policję i oddany wła[illegible]ym jako podejrzany o de[illegible]dzony w więzieniu aresztowany [illegible]ec.**

**Tymczasem ustalone zostało, że aresztowany w jesieni 1926 roku przekroczył granicę rosyjsko-polską na terenie powiatu stołpeckiego; podając się wówczas za Jana Roszko i twierdząc, że pochodzi z powiatu prużańskiego.**

**W jakim celu osobnik podający aż trzy nazwiska wybrał się do Polski i kim jest —narazie nie wiadomo. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi wydział śledczy w Baranowiczach.**

POSTAWY.

— Wieczór Sylwestrowy. W dniu 31. 12. 1929 r. staraniem Towarzystwa Przyjaciół Książki w Postawach urządzony został wieczór Sylwestrowy na który złożyło się:

1) śpiew solowy w wykonaniu p. Jadwigi Zwidrynówny absolwentki konserwatorjum Warszawskiego przy akompanjamencie p. Wiktorji Izdebskiej.

2) Deklamacje — wykonane przez p. dr. Stefana Moroza.

3) Kuplety własnego utworu z życia Postawskiego wykonane przez p. Pawła Kozłowskiego przy akompanjamencie p. Stanisława Ertmana.

Z uderzeniem godziny 24 i po powitaniu Nowego Roku rozpoczęła się zabawa taneczna, która w bardzo serdecznym i miłym nastroju przedłużyła się do rana.

Osiągnięty dochód przeznaczony został na powiększenie bibljoteki T-wa.

Całemu zespołowi koncertowemu oraz paniom Brzostowskiej Józefowej, Ertmanowej Stanisławowej Kozubskiej Tadeuszowej, Piotrowskiej Wiktorji, Rudziejewskiej Władysławowej, Sadowskiej Cezarowej, Zdrojewskiej Ignacowej tudzież panom Apanowiczowi Stanisławowi, inż. Janiowi Marjanowi, Protasewiczowi Kazimierzowi i sędziemu Sadowskiemu Cezaremu za okazaną współpracę przy urządzaniu wieczoru Zarząd Twa tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowania. **St. P.**

## Sprawa likwidacji strat

Ostateczne uregulowanie i załatwienie sprawy likwidacji strat wojennych przyjmuje na forum międzynarodowem coraz więcej realne formy i tem samem zmusza Związek Obrony Mienia Polaków, poszkodowanych przez wojnę i rewolucję do energicznego pilnowania tej tak ważnej sprawy i do stałego występowania w obronie interesów materjalnych swych członków.

W ciągu ostatnich paru miesięcy sporo w tych sprawach zostało dokonane i Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku które miało miejsce w Warszawie dnia 16 grudnia 1929 roku w obecności Przedstawicieli Władz naszych i o gromnej ilości obecnych członków zaaprobowało dotychczasową działalność Głównego Zarządu Związku i wyniosło kilka bardzo ważnych rezolucyj. Uważając za konieczne dokładne poinformowanie członków Związku zamieszkałych w Wileńszczyźnie w tej tak ważnej i dla wielu osób palącej sprawie zwołane zostało na dzień **11 stycznia rb. w sobotę** Walne Zebranie członków związku Obrony Mienia Polaków poszkodowanych przez wojnę i rewolucję wedle następującego porządku dziennego:

1) Zagajenie.
2) Wybor Przewodniczącego.
3) Sprawozdanie Pełnomocnika Zarządu Głównego p. L. Uniechowskiego o przebiegu Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania członków Związku odbytego w Warszawie dn. 16 grudnia 1929 roku, jak również odczytanie rezolucyj zapadłych na powyższem Zebraniu.
4) Referat p. mecenasa Mir. Obiezierskiego, członka zarządu głównego pod tytułem: „Pierwsze odszkodowania obywateli polskich za straty spowodowane przez bolszewików".
5) Uformowanie wileńskiego oddziału związku wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.
6) Wolne wnioski.

Walne zebranie odbędzie się w sali przy ul. Zawalnej nr. 1 o godz. 19 (7 wiecz.)

Prawem wstępu na powyższe Walne Zebranie służy kwit z opłaty składki członkowskiej za 1929 rok.

Opłata członkowska może być uiszczoną przy wejściu.

Podając powyższe do wiadomości zachęcamy ogół osób poszkodowanych do licznego przybycia na te zebranie dla dokładnego zaznajomienia się z tą tak ważną sprawą stanowiącą dla nie jednego pokrzywdzonego kwestję jego egzystencji i bytu materjalnego.

## Memorjał delegacji francuskiej

HAGA, 8 I. PAT. Na dziś wieczorem zostało zapowiedziane wręczenie delegacji niemieckiej specjalnego memorjału delegacji francuskiej, przedstawiającego jej stanowisko w sprawie sankcyj. Formuła proponowana przez Francuzów przewiduje, iż sankcje nie będą mogły być stosowane przez cały okres trwania planu Younga i że w razie świadomego pogwałcenia tego planu sprawa poddana będzie jako pierwszej instancji przewidzianej w planie Younga trybunałowi rozjemczemu, który ustali fakt pogwałcenia lub wykonywania planu Younga, a w razie rozbieżności zdań co do tego orzeczenia sprawa skierowana będzie do międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze, jako instancji wyższej. Kwestją pierwszorzędnej wagi jest to, że na podstawie powyższego memorjału francuskiego art. 430 traktatu wersalskiego, przewidujący sankcje, zostanie skreślony. Jednakże trzeba być przygotowanym, że na ten temat toczyć się jeszcze będą poważne dyskusje. Z kół politycznych dowiadujemy się, iż memorjał powyższy został doręczony już delegacji niemieckiej.

## Henderson gościem w Ambasadzie polskiej

LONDYN, 8—I. PAT. Ambasador Skirmunt podejmował dziś obiadem w salonach ambasady polskiej ministra spraw zagranicznych W. Brytanji Artura Hendersona z małżonką. W obiedzie tym wzięli również udział ambasador amerykański i ambasador niemiecki z małżonkami.

### Henderson weźmie udział w obradach Rady Ligi Narodów

LONDYN, 8—I. PAT. Min. Henderson udaje się w piątek rano do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, skąd powróci do Londynu dnia 19 stycznia w przeddzień otwarcia konferencji morskiej pięciu mocarstw. Prem. Mac Donald w dniu jutrzejszym rano powraca do stolicy z urlopu, który spędził w Szkocji i niezwłocznie przystępuje do prac przygotowawczych tej konferencji.

## Curtius zamierza konferować z Zaleskim

BERLIN, 8. I. PAT. „Deutsche Tageszig." w depeszy z Wiednia przypomina z naciskiem, że min. Curtius przywiązuje wielką wagę do spotkania z ministrem spraw zagranicznych Polski Zaleskim w Genewie, dokąd minister Curtius wyjeżdża w sobotę w towarzystwie sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Schuberta. Wybiera się również do Genewy poseł niemiecki w Warszawie Raucher. W ten sposób przedyskutowany ma być w Genewie cały kompleks zagadnień polsko-niemieckich.

## Odroczenie rokowań francusko-niemieckich

BERLIN, 8 I. PAT. „Vossische Zeitung" donosi, że rokowania niemiecko-francuskie w sprawie zagłębia Saary miałyby być podjęte w dniu 10 stycznia w Paryżu, jednak zostały odroczone do dnia 15 stycznia.

## Proces zaoczny przeciwko Biesiadowskiemu

### który rzekomo zdefraudował z kasy ambasady sowieckiej 15,270 dolarów

**MOSKWA, 8 I. Pat. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w sądzie najwyższym proces zaoczny przeciwko byłemu radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiadowskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie 15.270 dol. z kasy ambasady.**

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE NA PRZEWODZIE.

MOSKWA. 8.1. (PAT). W procesie Biesiedowskiego przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Członek kolegjum komisarjatu inspekcji robotniczo - włościańskiej Rojsemann oświadczył, że w rozmowie z nim Biesiedowski ne umiał wyjaśnić pochodzenia wydanej przez niego sumy 15 tysięcy dolarów. W czasie rozmowy na ten temat Biesiedowski pod pretekstem bólu głowy odłożył wyjaśnienia do dnia następnego. Tegoż dnia po południu Biesiedowski zjawił się w westibiulu ambasady sowieckiej w towarzystwie policjanta francuskiego, wywołał przez woźnego swoją żonę i opuścił ambasadę. Według Rojsemanna, pogłoska o ucieczce Biesiedowskiego z ambasady przez mur jest kłamliwa. Biesiedowski nie potrzebował chwytać się takich środków gdyż mógł z całą swobodą opuścić lokal ambasady.

Następny świadek Jakób Biesiedowski, brat oskarżonego, zaprzeczył kategorycznie kłamliwemu według niego, oświadczeniu jego brata, że rodzice ich podlegają prześladowaniu. Świadek stwierdza: **„Ani ja, ani nikt z rodziny Biesiedowskich nie był prześladowany. Wszyscy znajdują się na wolności". Po przesłuchaniu świadków nastąpiło odczytanie** zeznań kilku współpracowników ambasady sowieckiej w Paryżu, obywateli sowieckich i francuskich. Zeznania te rzucają światło na niezmiernie wystawny tryb życia, prowadzony przez Biesiedowskiego, który musiał wydawać sumy, przekraczające wielokrotnie jego pobory. Współpracownicy ambasady oświadczyli kategorycznie, że Biesiedowski **nigdy słownie ani na piśmie nie stwierdzał rozbieżności swych poglądów politycznych z poglądami** rządu, przeciwnie opowiadał się zawsze za polityką rządową.

## Pomnik marszałka Focha w Londynie

**LONDYN, 8 I. PAT. W maju rb. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Focha, który stanie wpobliżu wielkiej arterji komunikacyjnej Victoria Street. Przypuszczają, że książę Walji ukończy przed tym terminem swą podróż po Afryce i dokona osobiście odsłonięcia pomnika.**

## Katastrofa statku angielskiego w południ. Afryce

**LONDYN. 8. I. PAT. W odległości około 150 klm. na północ od zatoki Luderitz, w południowej Afryce, rozbił się parowiec angielski „Limpopo".**

**Na pokładzie statku znajdowało się 14 ludzi załogi. Trzech marynarzy parowca dotarło do łodzi ratunkowej na wybrzeżu w stanie zupełnego wyczerpania. Reszta załogi znajduje się na statku, pozbawiona wody do picia. Na miejsce katastrofy wysłano pomoc.**

## Pożar w fabryce olejów mineralnych

**MORAWSKA OSTRAWA. 8 I. Pat. Wczoraj wieczorem w tutejszej fabryce olejów mineralnych w dziale parafiny wybuchł wielki pożar, ogarniając w ciągu paru chwil pięć budynków fabrycznych. W czasie pożaru jeden robotnik został zabity, a dwaj odnieśli ciężkie rany.**

# Zaślubiny Następcy Tronu

## ks. Humberta z ks. Marją Jozefiną

*Rzym w styczniu.*

Dnia 8-go stycznia, w którym odbyły się zaślubiny ks. Humberta z ks. belgijską Marją Jozefiną, będzie wielkiem świętem narodowem Włoch. Od szeregu dni odbywają się intensywne przygotowania aby ten uroczysty dzień wypadł jaknajwspanialej. Przechadzając się ulicami Wiecznego Miasta zdobyliśmy całkowitą pewność, co do wielkiego entuzjazmu z jakim mieszkańcy Rzymu oczekują bliskich wydarzeń. Wezwano właścicieli sklepów, posiadających witryny od strony powszechnie uczęszczanyah ulic do przygotowania chorągwi o barwach narodowych belgijskich i wywieszenia ich wraz z włoskiemi. Powzięto również piękną inicjatywę, mającą na celu pobudzenie obywateli do szlachetnej emulacji. W każdej dzielnicy zostanie nagrodzona witryna, najartystyczniej ozdobiona na szczęśliwy dzień 8-go stycznia.

Oto w czasie jednej przechadzki wszedłszy przypadkiem do skromnego sklepu na Eskwilinie, spostrzegamy właścicielkę zajętą szyciem kilku chorągwi o barwach belgijskich.

— Czy to dla Księcia? pytamy.

— Tak jest—brzmi odpowiedź— i pracujemy chętnie.

Mają podobno rozdawać nagrody za najlepsze witryny, rozumie więc Pan, że nie chcemy źle wyglądać. Tak powiedziała ta dobra Rzymianka, pokazując nam pracę, która gromadzi się od kilku dni. Zresztą dosyć przejść po ulicach miasta, aby spostrzec zmiany i pracę przy iluminacji, która festonami świetlnemi ozdobi pałace prywatne, kościoły, wielkie zakłady, wielkie magazyny.

Plac Kwirynału, pałac Consulty, plac Esedry, będą wspaniale iluminowane. Na placu Esedry umieszczono już zrąb wielkiego łuku triumfalnego, pod którym przejdzie orszak Rodziny Królewskiej, przybywający z dworca Termini. Upiększenia zostaną wykonanane tak wewnątrz, jak zewnątrz dworca.

Fasada z wznoszącym się u jej szczytu orłem i tarczą herbową Książąt Sabaudzkich została wyzłocona, a obok orła zostaną umieszczone cztery niezwykle piękne, uskrzydlone posągi zwycięstwa o wysokości dwumetrowej. Oprócz tego strona zewnętrzna dworca, zwrócona ku królewskiemu podjazdowi będzie wspaniale ozdobiona kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych i belgijskich. Ale uwaga kronikarza, który w ciągu tych dni przechodzi po ulicach miasta zwraca się najchętniej ku Kwirynałowi, gdzie od tygodnia szeregi robotników-specjalistów pracują przy dekoracji, odświeżaniu i odnawianiu różnych miejsc, gdzie się odbędą uroczyste ceremonje ślubne.

### W Bazylice św. Piotra i Pawła.

Apartamenty przeznaczone dla królewskich gości zagranicznych są prawie zupełnie gotowe.

W kościele św. Piotra i Pawła gdzie zostanie dopełniony obrządek zaślubin przygotowuje się trony dla monarchów i książąt; balkony zarezerwowano dla dygnitarzy stanu. Nad ołtarzem będzie się znajdował bogaty baldachim z karmazynowego aksamitu ze złotemi koronkami. Jedyną ozdobą ołtarza będzie sześć złotych świeczników, każdy podtrzymujący zapaloną świecę woskową. W środku między świecznikami krucyfiks.

Po bokach ołtarza zostaną umieszczone dwie kanwle—na jednej będą stały przedmioty święte—służące do mszy i święte przybory: ampułki, kielich i t. d.—na drugiej to co jest potrzebne do obrzędu zaślubin: pierścienie, naczynie z wodą święconą i t. d.

Po lewej stronie ołtarza zostanie umieszczony tron z czerwonego adamaszku z baldachimem — na tronie zajmą miejsca monarchowie włoscy, księżniczki i książęta Domu Sabaudzkiego Po lewej stronie ołtarza drugi wielki tron przeznaczony dla monarchów belgijskich i innych monarchów, którzy będą asystowali przy ceremonji. W środku kościoła przy ołtarzu zostanie umieszczony klęcznik, kryty czerwonym aksamitem, przeznaczony dla dostojnych Małżonków,

Królowa i księżniczki będą ubrane biało, damy dworu będą miały także białe stroje, na które włożą płaszcze z błękitnego aksamitu. Ceremonji zaślubin dopełni kardynał Maffi, arcybiskup Pizański.

Tegoż dnia po zaślubinach następca tronu i jego dostojna małżonka zostaną przyjęci na audjencji u Papieża.

Ponadto rodzice księżniczki Marji Jose, to znaczy J. Kr. Wysokość król Albert i Jej Kr, Wysokość królowa Elżbieta przyłączą się w Rzymie do następcy tronu Jerzego księcia Brabents z małżonką, księżną Astrid szwedzką. Z Bułgarji nadjedzie monarcha we własnej osobie J. Kr. Wysokość król Borys.

Z Anglji przybędzie drugi syn króla, książę Yorku. Również z Anglji, gdzie stale przebywa przybędzie ex król Portugalji Manuel.

Hiszpanja wyśle na szczęśliwe zaślubiny, infanta Alfonsa, księcia Asturji. Szwecja będzie reprezentowane przez księcia Marję-Wilhelma, drugiego syna monarchy wraz ze swym synem Lenartem, księciem Smallandu.

**Będą obecni w Rzymie również księżna Klementyna Napoleone belgijska, która jest kuzynką Marji Belgijskiej, wielka księżna Szarlotta Luksemburska księżna Nassau i księżna Bourbon z Parmy, wreszcie książę de Guise.**

**Francję będzie reprezentował generał Petain. A przybędą jeszcze jakkolwiek nie spokrewnieni znaszym domem panującym: książę Daniło, Aleksander i Montenegro starszy brat naszej królowej, książę Konrad Bawarski i książe Krysztof Grecki.** *Cz.*

## Akt królewskiego ślubu w Rzymie

RZYM. 8.1. (PAT). Wielkie tłumy publiczności od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przed Kwirynałem w celu ujrzenia orszaku ślubnego i powitania młodej pary po ceremonji ślubu. Pogoda dopisywała. Całe miasto i cały kraj przybrały odświętny wygląd. Nad Kwirynałem unosiły się liczne samoloty. Orszak królewski otworzyli dygnitarze dworu, za którymi postępowali król belgijski z córką, książę następca tronu włoskiego ze swą matką, król włoski z królową belgijską i inni władcy i książęta krwi, zaproszeni w liczbie 70. W salonach pałacowych orszak był witany przez korpus dyplomatyczny i dygnitarzy państwowych.

W KAPLICY PAULINÓW.

U wejścia do kaplicy Paulinów powitał orszak arcybiskup Pizy kard. Maffi. Z chwilą wejścia orszaku odegrano stary hymn sardyński „Boże zachowaj króla". Po zajęciu miejsc w kaplicy przez orszak, kard. Maffi przystąpił do odprawienia aktu ślubnego. Gdy kardynał zwrócił się do księcia Piemontu z sakramentalnym pytaniem, książę odpowiedział na nie po uprzedniem skierowaniu wzroku na swego ojca, który dał przyzwolenie. Z kolei kardynał zwrócił się z tem samem pytaniem do księżniczki Marji Józefiny, która również wzruszona odpowiedziała twierdząco po uzyskaniu przyzwolenia ojca. Kardynał pobłogosławił następnie obrączki, wręczając je młodej parze, która wymieniła je między sobą, następnie zaś odczytał odpowiednie artykuły kodeksu włoskiego w sprawie obowiązków i praw małżonków. Na zakończenie ceremonji kardynał odprawił Mszę św. z towarzyszeniem chóru, który odśpiewał hymn, specjalnie na tę uroczystość skomponowany przez Perottiego.

## Krajowy cudzoziemiec

### O WILNIE

Zdarzy się, że źle poinformowany lub niechętnie do Polski usposobiony cudzoziemiec, zobaczywszy nasze miasta i wsie z okien wagonu, wypisuje potem o nich zwyczajne brednie. Zdarzy się, że taki turysta robi to czasem całkiem rozmyślnie, jak ów osławiony autor książki „Pologne.. Pologne".... Niekiedy prostujemy tego rodzaju herezje, niekiedy poprostu machniemy na to ręką: bywają nadto fantastyczne i komiczne. W takich wypadkach najlepiej odesłać owych znawców naszego kraju do Paula Cazin'a lub p. Róży Bailly. Czasem powiemy: cóż robić? ostatecznie, jest to cudzoziemiec...

Ale — jak widać bywa gorzej.

Poczytajmy.

„Otóż przyjechawszy jestem w ta pora na wileński dworzec (oryginalna gwara wileńska). Sic! Odpieram ataki czyścibutów i spoglądam ze zdziwieniem na dorożkarzy, którzy zachęcają mnie do użycia przejażdżki. Typy wciąż jeszcze istinno ruskie; najbardziej jednak charakterystyczne w zimie, gdy w potężnych, wypchanych kożuchach i w olbrzymich papachach na głowach wypełniają sobą po brzegi zgrabne, maleńkie pudełeczka swych dorożek—sanek".

Słowem, pierwsze wrażenia cudzoziemca: wostok, da i tolko.

Tłoczony, popychany, podskakujący na kocich łbach bruków, wypływa ów bystry i przenikliwy turysta na ulice wileńskie.

„Wsłuchuję się pilnie w otaczający mię gwar głosów: język polski, rosyjski, niemiecki, białoruski, nawet gruziński (czi słyszałeś: gruziński?), tu i ówdzie dla okrasy litewski, a nad całem tem wielojęzycznem kłębowiskiem góruje język miejscowy — wszędobylski żargon".

Nic dziwnego, że taka wieża Babel odurzyła i ogłupiła nieszczęsnego przybysza. W dodatku musiał wędrować „po przemiłych i zgniłych już po większej części klawiszach..., z pod których... tryska fontanna rzadkiego błota". O Magistracie, jak cię spotwarzają! Gdzież są dziś klawisze wileńskie? Nie wiem nawet, czy choć jeden pozostał w muzeum.

Ale wędrujmy dalej.

„Na specjalną uwagę — pisze trzęsący się „jak galareta i podskakujący boleśnie" obserwator: na specjalną uwagę zasługuje wielka obfitość pięknych i znanych nazwisk polskich na szyldach sklepowych w żydowskiej dzielnicy. Sienkiewicze, Mickiewicze, Potoccy, Żukowscy, Turscy, Naimscy i wiele, wiele innych". — Mickiewicze i Naimscy? Wiele, wiele innych? Naprzykład ile? Piećdziesiąt, sto, tysiąc?

Następuje szukanie mieszkania.

„Szukający mieszkania powinien zacząć swój trud syzyfowy od budki z wodą sodową na rogu ulicy Mickiewicza i Wileńskiej, gdzie urzęduje wszechwładna madame Zabłocka, dysponująca dowolną ilością mieszkań w całem Wilnie. W sezonie jesiennym budka jej jest formalnie oblężona".

Jest to oczywiście przesada. Roztrzęsionego podróżnika trochę ponosi; roztrzęsionemu dwoi się i troi w oczach. Zresztą stanowczo większą ilością mieszkań dysponuje p. Barbara.

Mimo „dowolnej ilości mieszkań w całem Wilnie" — „o mieszkanie bardzo tu trudno". Dlaczego, nie znajdujemy wyjaśnienia.

Natomiast czarno na białem stoi, że „mieszkania wileńskie w większości pozbawione są elektryczności, wody,, kanalizacji i innych kulturalnych urządzeń". Najpospolitszym typem mieszkania wileńskiego jest mieszkanie na salkach, w którem „remont" w ta poraz wraz będzie zrobiony". Mieszkanie takie „to jedna ciemna, niska izba, podzielona przepierzeniem z desek do połowy ściany na trzy klateczki, z których dwie bez okien".

A obyczaje mieszkańców tego oryginalnego grodu? Co w tej dziedzinie zainteresowało podróżnika? „Na podwórkach zawodzą wędrowni śpiewacy smętne rosyjskie romanse przy akompanjamencie harmoszki; ulubionem pieczywem Wilnianina są bubliczki; potrawą — szaszłyk; napojem — czaj; najważniejszym meblem w mieszkaniu potężny, zawsze gorący samowar".

Życie intelektualne Wilna? Prasa? Teatry? etc.?

„Duża ilość banczków... wyszynków... brak porządnych lokali rozrywkowych. Bogactwo kolorowych czapek studenckich... Polskie dzienniki wileńskie, których jest trzy, chorują stale na suchoty. Rozróżnić je można tylko po tytułach i artykułach wstępnych; reszta bliźniaczo do siebie podobna".

Ostateczny wniosek. Uwaga!

„W mieście, mimo grubej, kilkowiekowej warstwy pokostu kultury polskiej, duch panuje wciąż jeszcze rosyjski".

Biedne Wilno. Kultura polska jest grubym pokostem. Oto wniosek nawet bardzo polityczny, wielce patrjotyczny, akurat w duchu dobrze pojętej idei państwowej polskiej.

Tak wygląda ów ciekawy „w mowie będący" artykuł.

Autor? — Pan Juljan Szwed.

Gdzie się artykuł ukazał? W świetnie, o wszystkiem poinformowanym dzienniku polskim (największy nakład w Polsce!) — p. t. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" — Kraków, Nr. 358, z dn. 30 grudnia 1929 roku. Tak akurat na Nowy Rok. Prezencik dla Wilna.

Poczciwy Kraków, poczciwe Krakaniery. Jeszcze jedno testimonium paupertatis wydają sobie z właściwem im zarozumialstwem i uniwersalnym dylentatyzmem. Oburzający przykład tego, co Nowaczyński nazywa mentalitas lodomerica. Warto zresztą sięgnąć do niego, który, jak nikt inny, przeniknął nawskroś i zbadał tę specyficzną psychikę krakowską. Odpowiedzmy panu Szwedowi słowami Nowaczyńskiego.

„Kulturą krakauerską są: „Bocian" i „Ilustrowany Kurjerek", pochłaniane przez dwa miljony czytelników. Kulturą krakowską są blaszane śmietniki na plantach... Jest tam teraz „laurowo i sinko". Fuimus. Ateńczycy w Abderze byli. Byli i przeszli. Wszystko przepłynęło. Nec locus ubi cultura fuit. Kraków już zgasł, już się skończył, wyczerpał, wyśpiewał, wystrzelał. Zawsze był malaryczny teraz jest marazmatyczny.. Jakiem tedy prawem ma czelność krakauerska prasa plantowa i krakauerski moł. kawiarniano-handelkowy wydziwiać na nieporządeczek... (gdzieindziej w Polsce), skoro nie setki ale tysiące krakowiaczków dziś żyje, tyje i profituje i komenderuje w Kongresówce, na Pomorzu, w Warszawie, i skoro ten nieporządek, ten dyletantyzm zawdzięczamy w lwiej części napływowi masowemu właśnie tych z uniwersyteckiem krakauerskiem wykształceniem elementów i ele-mętów".

Takbyśmy powinni piorunować.

Ale co tam. Było nie było. My Wilnianie — to wciąż jeszcze istinno ruskie. A wiadomo, że u takich dusza na raspaszku . Serdeczni my ludzie i krzywd niepamiętający. Ja osobiście darowuję panu Szwedowi ból, który mi uczynił. Nawet w ta pora wraz zapraszam go do siebie. O, przyjdź na moją salkę, posadzę cię na najważniejszym meblu w mojej kwaterze — na gorącym samowarze, potraktuję szaszłykiem z bubliczkami, pokażę papachę, a moja służońca, (płomienna Gruzinka, palce lizać!) zatańczy przed nami lezginkę. Salem alejkum! **J. Wysz.**

# Akademicka Wolna Trybuna

## Dziesięciolecie „Bratniej Pomocy"

W bieżącym roku akademickim nasza wileńska „Bratnia Pomoc" obchodziła swój jubileusz. Samopomoc akademika, to bodajże najchlubniejsza karta w życiu akademików Niepodległej Polski.

Po krwawej frontowej walce, wracają akademicy znużeni, zrujnowani nieraz na zdrowiu, wracają do sal wykładowych seminarjów i pracowni. Wojna zrobiła jednak swoje. Ogólne zubożenie kraju odbija się i na stanie majątkowym młodzieży akademickiej. Nie idea żołądkowa, nie filisterstwo kominka, filcowych pantofli i poduszek zrodziły samopomoc. Matką jej była nędza, która zajrzała w oczy szerszych rzesz akademickich. Ale nie chcieli młodzi fachowej dobroczynności, nie chcieli litości. Idea kooperatyzmu i solidarności całej braci akademickiej, walka „społem" o możliwe warunki, znajduje żywy odgłos w młodzieńczych sercach. Młodzież, zorganizowana w uczelniane Bratnie Pomoce, niesie doraźną pomoc najbardziej potrzebującym kolegom. Pomoc jest dorywczą, bo nędza nie pozwala na długie namyślanie się i robotę, obliczoną na dalszą metę.

W naprędce odremontowanych domach organizuje się ogniska, które pozwalają akademikom nie nocować na dworcach kolejowych; na poczekaniu zakłada się kuchnie akademickie; korzystając zaś z dobrego serca Ameryki niesie się bezpośrednią pomoc w odzieży i obuwiu, wreszcie z funduszów, uzyskanych ze skromnych składek członkowskich, udziela się pożyczek krótkoterminowych.

W takiej samej atmosferze, co i inne Bratnie Pomoce, powstała Bratnia Pomoc wileńska i to samo robiła, co i inne..

Stopniowo, w miarę usuwania widma nędzy, poczęło się myśleć o stworzeniu trwalszych podstaw gospodarczych Rzeczypospolitej Akademickiej w Wilnie.

Do 1922 roku niezamożni akademicy korzystali z ulg w jadłodajni Towarzystwa Pomocy im. św. Józefa. Dopiero w 1922 roku Bratniak Wileński, otrzymawszy pomoc Międzynarodowej Federacji studentów chrześcijan, może już założyć własną Mensę w murach poaugustjańskich. Początkowo życie akademickiej rodziny wileńskiej skupiało się w Ognisku mieszczącem się przy zaułku Bernardyńskim w paru pokoikach, łaskawie zaofiarowanych przez panią hr. Mohlównę, obecnie członka honorowego Bratniej Pomocy. Jednak w 1923 roku za przezesury kol. Marcinowskiego dzięki życzliwości ówczesnego rektora prof. Alfonsa Parczewskiego, wielkiego przyjaciela młodzieży i senatu akademickiego, udało się Bratniej Pomocy przenieść swą siedzibę i Ognisko Akademickie do domu uniwersyteckiego przy ul. Wielka 24. Tu już Bratniak nabrał szerszego oddechu.

Równolegle ze zdobywaniem lepszych warunków mieszkaniowych szło rozbudowywanie agend samopomocowych.

Stopniowo powstają: Sekcja Zdrowia, Sekcja Zaopatrzenia, Sekcja Pośrednictwa Pracy, Sekcja Pomocy Naukowych, Sekcja Kulturalno-samokształceniowa.

Jednocześnie wyrabiają się też pewne założenia ideowe pracy samopomocowej. Głęboko wrasta w duszę każdego samopomocowca, że całe bractwo scholarów pomimo różnic politycznych jest jedną, moralną i prawną spólnotą, wnoszącą nowe wartości do życia polskiego.

Apolityczność Bratniej Pomocy daje wszystkim akademikom dobrej woli wspólną płaszczyznę bezinteresownej pracy społecznej dla dobra ubogiego żaka wileńskiego.

Wszystkie agendy Bratniaka ma się prowadzić na zasadach samopomocy, samowystarczalności i spółdzielczości.

Tak więc zasada samopomocy koleżeńskiej wymaga, aby Bratnia Pomoc wpływy swe czerpała przedewszystkiem z opłat akademików. Zasada samowystarczalności — aby kapitał, wkładany w agendy pomocy akademickiej gdy w pewnej chwili dojdzie granic, przy których będzie zaspakajać wszystkie potrzeby niezamożnej młodzieży, stał się samowystarczalny, czyli by się amortyzował przez zwroty świadczeń Bratnich Pomocy ze strony ich dłużników...

Wreszcie w myśl zasad kooperacji, samopomoc ma być nietylko spółką, opartą na zasadzie korzyści wzajemnych, lecz zrzeszeniem, wychowującem swych członków w duchu solidarnym, na dobrych społeczników.

Z życia i z długich, nieraz do 6-ej zrana trwających dyskusyj na zarządzie, wylania się ideologja samopomocowa. Ofiarnym trudem nielicznych zastępów samopomocowców wznosił się powoli gmach zagospodarowanej Akademickiej Rzeczypospolitej Wileńskiej. Kulesiński, Marcinowski, Karnicki, W. Kowalski, — to ludzie, którzy naprawdę przyczynili się do rozwoju Bratniaka Wileńskiego.

Wysiłki młodzieży akademickiej spotkały się z uznaniem i poparciem starszego społeczeństwa. W marcu 1923 roku powstaje Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej pod przewodnictwem ś. p. gen. Andrzeja Tupalskiego. Jednocześnie młodzież akademicka zwraca się o pomoc bezpośrednio do całego społeczeństwa. W 1922 r. odbywa się już pierwszy Dzień Akademika a dalej idą kolejno Tygodnie Akademika. Są one kulminacyjnym punktem wysiłku społeczeństwa, skierowanego ku stworzeniu kapitału społecznego, któryby na stałe miał służyć zaspakajaniu potrzeb młodzieży akad. Obok tego Tygodnie Akademika, stają się świętem młodości, parskającej śmiechem w oczy nędzy, młodości szalonej swym rozmachem i nieposkromioną żywiołowością, młodości, zamieniającej ulicę w dekorację arlekinady, a życie miasta czyniącej na chwilę sarabandą warjackich i barwnych improwizacyj. Wszyscy chyba pamiętają owe „kawały" jakie się rok rocznie organizowało, a napewno każdy jeszcze pamięta „Kaźń Studencką".

To też cieszyło się starsze pokolenie, że ma taką młodzież, i płynęły ofiarne grosze do kas Tygodni.

Ale gdy się już mówi o Bratniej Pomocy, to trzeba podkreślić jej specyficznie wileńską regjonalną cechę.

Oto o ile Bratnie Pomoce innych uczelni ograniczały się li tylko do zaspakajania potrzeb materjalnych akademika, o tyle nasz Bratniak skupiał też przy sobie pełnię duszy żaka wileńskiego i jego wysiłków. Sztuka, życie towarzyskie, kpiarstwo i humor wszystko chowało się pod przytulne skrzydła Bratniaka. Był on naprawdę gospodarzem rodziny akademickiej.

Jeszcze dziś tłuką się wspomnienia balów dorocznych Bratniej Pomocy z inscenizacjami ruszczycowemi balów, gdzie wysilała się fantazja artystyczna i pięknem żyjące serce akademika, aby wyczarować cudny nierealny świat, któryby upoił dusze urokiem bajki.

A Żywa Gazetka, dziecko „Bandy"? Niech ona za siebie mówi:

„Waszą ona jest (Żywa gazetka). I jest wam miarą. Im jaśniej jest w waszych sercach, tem jest słoneczniejszą... Musi przecież kiedyś być, psiakrew, lepiej na tym świecie. Drogą ku temu młodemu. „Inaczej niech wam krasi humor"..

I wysilało się, pisało dowcipy, kpiło sobie ze wszystkiego, ale kpiło sercem. Zaczęło się w Nowiczach, a potem zagnieździło się w szczelnie zawsze wypełnionej sali Ogniska bratniackiego. A ileż uroku i łagodnej mgiełki miłych różowych wspomnień unosi się nad uzdrowiskiem wileńskiej rodziny akademickiej, nad Nowiczami!

Olbrzymie pustkowia leśne za jeziorami, w których się mienią cudowne wschody i zachody słońca, droga wijąca się psotnie między pagórkami, jakoś specjalnie ożywcze powietrze sosnowe, wreszcie niebo i chmury, wszystko to składało się na to, że w okolicach nowiczańskich żyła całą pełnią dusza litewskiego krajobrazu. I czar przyrody robi swoje. Zjeżdżała się młodzież akademicka, wychudzona, przeżarta intelektem, głodna słońca, snu, dobrego odżywienia, zbierała się, by wypocząć i wybawić się. I zżywała się rodzina akademicka. Endek, socjalista, odrodzeniowiec, wszystko to, po kilku dniach już — na „ty" wszystko opalało się, kąpało, objadało, grało, w siatkówkę, wałęsało się i jakoś wszystkim było dobrze, czuli, że są jednem.

A któż nie zna „Czwartków", tych bojów dyskusyjnych całej braci akademickiej o kwestje, które jej leżały na sercu.

Któż wreszcie nie przypomina sobie Szopki Akademickiej i jej twórców szopkarzy.

Wszystko to żyło przy Bratniaku, napełniało jego życie krwią i musującem winem młodości, robiło z niego nietylko spółkę „żołądkowców" ale wielki duchowy organizm, spólnotę wszystkich żaków wileńskich.

Dziś, może te więzy osłabły. Życie akademików wileńskich schowało się do małych „suwerennych" organizacyjek. Jednak mam niezłomną nadzieję, że ideologja rodziny akademickiej zwycięży i zatrze między młodzieżą wileńską różnice polityczne i organizacyjne.

**Henryk Dembiński.**

## Jeszcze o pojedynku

Na jednym z „Czwartków akademickich" w Ognisku słyszeliśmy zagajoną przez kol. Filanowicza dyskusję o pojedynku, która pomimo wagi zagadnienia nie pozwoliła słuchaczom wyrobić zdania w tej sprawie. Zbyt mała ilość wówczas, a szczególniej brak drugostronnego oświetlenia (przemawiali wyłącznie przeciwnicy pojedynku), odbiły się na jakości dyskusji bardzo ujemnie. Dała ona konkretnie biorąc dwie wartości: świadomość prawie powszechnego przekonania o etycznej niedopuszczalności pojedynku i myśl o sądzie koleżeńskim, myśl nie nową, ale w ostatnich czasach gdzieś zaginioną w mrokach niepamięci.

Jest to niewątpliwie dosyć skuteczny sposób walki z pojedynkiem, mojem zdaniem jednak niewystarczający. Pewne, konieczne czasem ukrycie sprawy, oraz prawdopodobny brak zaufania do osób, zasiadających w sądzie koleżeńskim, mniej lub więcej obcych, zawsze dadzą przed nim pierwszeństwo postępowaniu honorowemu, przyjętemu przez używane obecnie kodeksy. I w tych właśnie kodeksach tkwi największe zło — wszystkie, przewidują jako ostateczne załatwienie sprawy, pojedynek (pomijając mało znany i prawie wcale nieużywany kodeks honorowy harcerski).

Autor kodeksu honorowego działa zwykle w mniemaniu, że praca jego wypełni istniejącą lukę w ustawodawstwie. Jeśli chodzi o praktykę, staje się tak rzeczywiście. Ludzie przyjmują kodeks, używają go, uznają, powiedzmy, za lepszy od dotychczasowych, przyczem ustalone tym kodeksem formy uznane są za święte i nienaruszalne. A formami temi przeładowane są wszystkie kodeksy. Postępowania honorowe według nich, nawet nie mówiąc o pojedynku, tą tak skomplikowane i nastręczają pole do tylu pseudoprawniczych kruczków, że komplikują całą sprawę, zamiast ją możliwie najprędzej rozwiązać. Druga sprawa — kodeksy nietylko uznają, ale w pewnych wypadkach nawet narzucają pojedynek. Że zaś w różnych okolicznościach życiowych uważane są za konieczne pewne normy pisane, chociażby nawet były wzięte z powietrza, kodeksy są używane takie, jakie są, przyjmuje się je bezkrytycznie i uważa się za obowiązujące.

To też największym defektem całej akcji antiduellanckiej jest brak odpowiedniego kodeksu honorowego, któryby możliwie upraszczał całe postępowanie, a któryby z drugiej strony nie przewidywał i nie dopuszczał nawet pojedynku. Mniej tu dopomogą wszelkie ligi i stowarzyszenia (dwa takie istnieją obecnie w Warszawie) niż jeden, dobrze zredagowany kodeks.

Kto miałby się zająć jego redakcją — to już kwestja dalsza. Czy zrobiłoby to Koło Prawników (zdawałoby się najbardziej odpowiednie do tego rodzaju kodyfikacyjnych prac), czy jakaś bezpojedynkowa korporacja, to wszystko jedno. Jest pewność, że praca taka zostałaby chętnie przyjęta przez ogół antiduellantów.

**W. D.**

## OD REDAKCJI

Następny numer „Wolnej Trybuny" będzie poświęcony omówieniu szeregu zjazdów akademickich, które się odbyły przed ferjami.

## Choinka w związku Polaków z kresów zakordonowych

Dn. 5 stycznia w lokalu związku Polaków z kresów zakordonowych w Wilnie odbyła się choinka, na którą minister pracy i opieki społecznej A. Prystor wyasygnował specjalną sumę.

W sali związku zebrał się zarząd związku z wice-prezeską p. Bagieńską na czele i grupa młodzieży, której rozdano podarki. Członek zarządu dr. Obiezierski odczytał orędzie przysłane przez ministra A. Prystora do młodzieży a potem w imieniu zarządu przemówił w te słowa: „Kochana młodzieży! Zebraliśmy się tu z wami, aby spędzić ten wieczór wesoło i serdecznie przy choince i kolędach; my starzy, na wspomnieniach smutnych lecz słodkich, wy, aby dziś się zabawić, a potrochę i posłuchać o tem, czego już nie bardzo pamiętacie, a czego jednak zapominać nie należy. Co nas tu wspólnie łączy? Pochodzenie, miejsce urodzenia, ziemia dziś od Rzeczypospolitej oderwana, a przecie naszym sercom bliska, rodzona, ojczysta, choć poza obręb Ojczyzny dzisiaj wyrzucona. Niedostępna ona teraz i przez wszystkich zapomniana, ale nam o niej pamiętać wolno i trzeba, bo jeśli nasza Rzeczpospolita ma się stać wielkiem i potężnem mocarstwem, to i gniazda nasze do Niej powrócić muszą.

Niech więc ten wieczór dzisiejszy nie będzie dla was tylko godziną zabawy, ale też chwilą poważną. Pomyślcie do czego was zobowiązuje fakt, że jesteście dziećmi Polski w ogólności, a Kresów Jej najdalszych w szczególności. Przechodzimy teraz ciężkie i trudne koleje losu, oderwani od naszych domów, naszych pól, lasów, ale nie powinniśmy się smucić, ani martwić, jeżeli nawet bieda zagląda nam w oczy. To jest czas szkoły, czas próby, którym musimy się zahartować, ażeby być silnymi i dzielnymi wtedy, kiedy Bóg da nam możność powrotu do domu, ażeby tam godnie służąc naszej wspólnej Matce Polsce, pracując na ziemi rodzinnej. Taką myślą ożywieni łatwo zniesiemy wszelkie braki i niedostatki, a na dziś zapomnijmy o nich, czując wokoło siebie serca braterskie, czując, że się kochamy wszyscy i niezapominamy jedni o drugich, a o wszystkich nas pamięta Wielki Wódz i Obywatel naszej Ojczyzny Marszałek Józef Piłsudski".

Długie i pełne młodocianej serdeczności okrzyki na cześć Marszałka grzmiały w ciągu kilku minut....

W końcu przemówił były prezes związku p. Herman Iżycki, który w podniosłych słowach nawoływał, aby młodzież pamiętała o ziemiach z nad Dźwiny, Berezyny i Dniepru. Bandytyzm bolszewicki, zakończył p. Herman Iżycki, musi zginąć, a my pod wodzą Marszałka Piłsudskiego wrócimy do gniazd rodzinnych.

Zabawa przeciągnęła się do 9 wiecz. i młodzież kresowa z wdzięcznem sercem rozchodziła się do domów, dziękując ministrowi Prystorowi za pamięć o nich, wygnańcach.

**Obecny.**

Ś. † P.

# Wacław Baranowicz

**Urzędnik Wileńskiego Banku Ziemskiego zmarł dnia 7 stycznia 1930 roku w wieku lat 56.**

**Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Portowa 12) do kościoła Św. Jakóba odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł.**

**Nabożeństwo żałobne w tymże kościele zostanie odprawione dnia 10-go b. m. o godz. 9 m. 30 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.**

**O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku koledzy**

**Urzędnicy Wileńskiego Banku Ziemskiego.**

**Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej Żonie i Matce naszej**

Ś. † P.

GENERAŁOWEJ

# Bronisławie MOKRZECKIEJ

**a w szczególności: Wielebnemu Dziekanowi ks. Kretowiczowi, p. Wojewodzie Władysławowi Raczkiewiczowi oraz wszystkim, którzy złożyli dowody życzliwości w tak ciężkiej dla nas chwili serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ" składają**

**Mąż i Dzieci.**

## Rewizja i opieczętowanie lokalu związku robotników przemysłu spożywczego

**W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa zarządziły rewizję ksiąg w sekretarjacie związku robotników przemysłu spożywczego mieszczącego się przy ulicy Sawicz 12.**

**W wyniku tej rewizji znaleziono w lokalu sekretarjatu papiery uległy zakwestjonowaniu, sam zaś lokal został opieczętowany do czasu dalszych zarządzeń.**

**Powyższe zostało spowodowane tem, że władze bezpieczeństwa zdołały zebrać dostateczny materjał stwierdzający że grupujące się w związku elementy komunizujące uprawiają wyłącznie agitację wywrotową, a ostatnio z powodu zatargu jaki wynikł wśród piekarzy, sekretarz związku K ynica w porozumieniu się z innymi począł uprawiać terror w stosunku do niewygodnych dla siebie robotników posuwając się do gróźb a nawet czynów, za które grozi więzienie.**

**Tuż przed rewizją w związku, Krynica wraz z kilku innymi związkowcami został ujęty na gorącym uczynku samosądu nad pracodawcą który odrzucił żądania komunistów usiłujących narzucić mu swego „męża zaufania".**

**Ostatnio na skutek agitacji Krynicy na terenie Wilna zanotowano kilka nowych aktów terroru tak że w rezultacie władze zdecydowały się położyć kres tej występnej działalności. (c)**

## Niezwykle śmiała próba ucieczki z więzienia wojskowego

**Przedwczoraj nad ranem straż więzienia wojskowego na Antokolu została zaalarmowana niezwykle śmiałą ucieczką dwoch aresztantów osadzonych w piętrowej celi w głównym pawilonie.**

**Około godziny 5-ej jeden z żołnierzy pełniący służbę na podwórku więzienia zauważył dwa cienie zsuwające się szybko po ścianie wdół na ziemię. Żołnierz wystrzelił, czem zaalarmowana przybyła cała warta. Tymczasem zbiegowie dostali się już na podwórko i szybko podążali w stronę okalającego więzienie muru z zamiarem przedostania się na zewnątrz. W ostatniej chwili obu uciekinierów ujęto i sprowadzono do więzienia.**

**Usiłującymi zbiec okazali się szeregowiec Teodor Woźniak skazany za rozbój na 4 lata ciężkiego więzienia i szeregowiec Stanisław Gołębiowski więzień śledczy osadzony również za przestępstwa natury kryminalnej.**

**Obaj więźniowie siedząc w jednej celi powzięli myśl ucieczki do której czynili potrzebne przygotowania już od kilku dni.**

**Orjentując się w rozplanowaniu więzienia postanowili uciekać przez okno sądząc że od strony rzeki nie będą zauważeni i bez przeszkód dostaną się poza mury.**

**Wspólnemi siłami wyłamali kraty w oknach i nad ranem, licząc że warta znużona czuwaniem oddali się w stronę budki wartowniczej, zachowując jak najdalej idące środki ostrożności wydostali się z celi i poczęli opuszczać się w dół. W tym momencie zostali zauważeni i przytrzymani. Woźniaka jako niebezpiecznego przestępcę już skazanego zdecydowano przetransportować do więzienia na Łukiszkach. (c)**

# KRONIKA

| | |
|---|---|
| CZWARTEK 9 DZIŚ Marcjanny Jutro Agatona | Wschód sł. g. 7 m 43<br>Zachód sł. g. 15 m. 43 |

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorológji U. S. B. w Wilnie**

z dnia 8 — 1 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm } 767

Temperatura średnia } -1·0°C

**Temperatura najwyższa: 1·2°C.**

**Temperatura najniższa: — 1°C.**

**Opad w milimetrach: —**

**Wiatr przeważający** } Południowy

**Tendencja** barometryczna: Spadek ciśnienia

**Uwagi:** półpochmurno

— **(y) Osobiste.** Kurator Okr. Szkolnego p. Pogorzelski wyjechał wczoraj na teren pow Oszmiańskiego celem zwiedzenia szkół.

Zastępstwo objął nacz. Kuczewski.

### URZĘDOWA

— **(y) Audjencje u p. wojewody.** P. wojewoda przyjął wczoraj p. admirała Borowskiego i kuratora okręgu szkolnego p. Stefana Pogorzelskiego w sprawie objęcia protektoratu przez p. wojewodę nad jubileuszowym tygodniem morskim w Wilnie. Następnie przyjął p. wojewoda starostę postawskiego p. Wiktora Niedźwieckiego w sprawach powiatu i p. Bojanowskiego ze Związku Artystów Scen Polskich w sprawach teatralnych.

— **(y) Zwalczanie gier hazardowych.** Urząd wojewódzki otrzymał okólnik min. spr. wewn. w sprawie przestrzegania zakazu uprawiania gier hazardowych, jak to: gry w karty, loteryjek ulicznych i t.p.

Okólnik wskazuje na niedopuszczalność tolerowania wszelkiego rodzaju loteryjek na jarmarkach, rynkach i ulicach.

Na prowadzenie tych gier wymagane jest specjalne zezwolenie władz przyczem w lokalach zamkniętych i kontrolowanych przez władze.

Policja ma obowiązek przeprowadzania kontroli i sporządzania protokułów celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **(o) Wzrost bezrobocia.** W ostatnich dniach bardzo znacznie zwiększyła się ilość petentów w wydziale opieki społecznej Magistratu m. Wilna. Liczba ta wzrosła prawie wdwójnasób i waha się obecnie w granicach 500—600 osób dziennie. W związku z tem proporcjonalnie wzrosły również wydawane zapomogi. Obecnie wydział opieki społecznej Magistratu tytułem rozmaitego rodzaju zapomóg wydaje przeciętnie 800 z. dziennie.

Nasilenie petentów ma swoje podłoże w nastąpieniu okresu t.zw. sezonu martwego i w zlikwidowaniu robót budowlanych, co pociąga za sobą wzrost bezrobocia.

### RÓŻNE

— **(o) Ku uwadze płatników podatków bezpośrednich.** Władze skarbowe przypominają, że w styczniu rb. płatne są następujące podatki:

1) do 15 stycznia zvaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w grudniu r.ub. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

1) od 15 stycznia zaliczka miesięczna na poczet państwowego dodatku od obrotu za kwartał IV roku 1929 w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za rok 1928 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadząc prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia przemysłowe.

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

— **(y) KOP nie próżnuje.** Jak widać z miesięcznego zestawienia poszczególne oddziały 6 brygady KOP wykryły w grudniu znaczną ilość przemytu na łączną sumę 33 tys złotych.

Przemyt ten składał się głównie z tytoniu litewskiego oraz skórek (foki, oposy i t.p.) jedwabiu niemieckiego, galanterji i sacharyny

Niezależnie od tego ujęto szereg osób poszlakowanych o uprawianie szpiegostwa lub usiłujących przedostać się przez granicę.

— **Podziękowanie.** Komitet Odbudowy Kościoła po-Trynitarskiego przy szpit. wojsk. w Wilnie niniejszem składa gorące podziękowanie Stowarzyszeniu pp. oficerów w stanie spoczynku w Wilnie za złożoną ofiarę na remont kościoła w kwocie zł. 326 gr. 87.

Za komitet ks. **Jan Żywicki** prezes komit.

### BALE I ZABAWY.

— **„Czarna kawa" harcerzy.** W dniu 11 bm. w salonach hotelu Georges'a, przy ul. Mickiewicza 20, Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, urządza „Czarną Kawę" z tańcami, urozmaiconą produkcjami artystycznemi.

Początek o godzinie 21.

Dochód z zabawy przeznaczony na fundusz letnich obozów harcerskich.

Piękny cel, jak również perspektywy ożywionej zabawy, zgromadzą niewątpliwie liczne grono osób.

Do tańca przygrywać będzie ochoczo muzyka, a obficie zaopatrzony i przytem niedrogi bufet posili utrudzonych tańcem i zabawą.

Pozostałe bilety będą sprzedawane we środę, czwartek, i piątek od godziny 18 do 21 w cukierni Sztralla przy ulicy Mickiewicza nr. 12.

## Na srebrnym ekranie

**„POD BANDERĄ MIŁOŚCI w Hollywood".**

Znowu film polski. Tym razem naprawdę dobry, naprawdę ciekawy.

Scenarjusz bez zarzutu. Trochę sensacji, trochę przygód romantycznych, a całość zgrabna, zręcznie skrojona i bardzo zahaczająca zainteresowanie patrzącego.

Wśród wykonawców ról zwłaszcza obsady damskiej to dotyczy, także duże urozmaicenie. Niema ani pani Smosarskiej, ani pani Gorczyńskiej, ani nawet pani Malickiej, zato jest pani Marja Bogda i debiutantka z „Przedwiośnia" — pani Jaga Boryta.

Wśród obsady męskiej figurują takie nazwiska jak: Zbyszko Sawan, Jerzy Marr, Władysław Walter, Owerło i innni.

Zbyszko Sawan ma już w filmie polskim wyrobioną markę. Tyle razy się go oglądało w polskich obraz. tyle razy talent swój podziwiać pozwalał, tak dodatnio zawsze się zaznaczał... Nie innym jest i w „Pod banderą miłości".

Artysta ma w swej sylwetce dużo szlachetnych rysów, dużo sympatycznych fragmentów, jest, rzec to można śmiało, ulubieńcem publiczności.

Jerzy Marr od czasu, gdyśmy go widzieli w „Zewie morza" zeszedł jakoś naogół w cień Role czołowe nie są mu powierzane. Kilkakrotnie występował w filmach polskich, jednak zawsze jakoś na drugim planie. Nie wydaje się to słuszne.

Jest taki aktor amerykański nazywa się Louis Wolheim. Gra w „Paramouncie". Posiada niezmiernie charakterystyczną fizjonomję. Kto go raz zobaczy, zawsze potem pozna. Ma on swój swoisty styl gry, swój specjalny rodzaj ról, jednem słowem: swój repertuar.

Otóż kreacja Wł. Waltera, jako marynarza Fijołka w „Pod banderą miłości", jest, nie powiem, naśladownictwem gry Wolheima ale w każdym razie skierowaniem możliwości odtwórczych naszego rodaka, ku typowi kreacji jego kolegi z za oceanu.

Przyznać należy, że panu Walterowi bardzo do twarzy ten rodzaj ujęcia ról. Wprawdzie zawsze przypada mu w udziale odtwarzanie postaci dość groźnych pozornie i pierwotnych duchowo, które dopiero następnie dają poznać swe istotne i prawdziwe „ja" ale dotąd był on jednak w nich dość niejednolity.

Obserwacje Wolheima wyjdą temu artyście napewno na dobre.

I jest jeszcze coś co na podkreślenie w związku z udziałem p. Waltera w najnowszym filmie polskim, zasługuje.

Przez długi czas kina europejskie zapełniane były filmami z udziałem dwuch komików duńskich, mianowicie t.zw. Pata i Patachona.

Obaj ci panowie stanowczo publiczności naszej, i nie tylko naszej, przejedli się. Poprostu skończył się czas ich fenomenalnego narazie powodzenia. P. Walter i jego partner w roli marynarza Smętnego (ma zresztą taką minę), stanowią reminiscencję „patpatachonizmu". Wyłu skali oni jednak subtelnie z niego to, co istotny humor stanowi i dlatego rzetelnie bawią.

Tak się już składa, że w „Pod banderą miłości" role ważniejsze przypadają panom, z tej racji omawiam kreacje pań nie na wstępie jakby może wypadało.

Pani Marja Bogda ma duże zasoby talentu i umiejętności aktorskich, ponieważ jednak rola Marji córki admirała, nie stwarza specjalnych okazyj do popisu, wypada mi zaznaczyć, że jest w niej poprostu bardzo poprawną.

Pani Jaga Boryta zdaje się mieć duże zacięcie tragiczne, zo zresztą już i na podstawie jej występu w „Przedwiośniu" można było wnioskować.

Reżyserja dobra, choć nie wykorzystane są momenty same włażące w oczy. Do takich zaliczę np. moment wypadnięcia p. Bogdy ze statku w morze.

Reżyserja amerykańska lub choćby „Sowkino" dałyby ten fragment plastyczniej i efektowniej — to napewno.

Taksamo dość naiwnie opracowana jest reżyserska scena przy latarni morskiej, przedstawiająca śledzenie przez p. Sawana knowań szajki szpiegowskiej.

Technicznie i fotograficznie jest „Pod banderą miłości" filmem nieco słabszym od innych polskich. Usprawiedliwieniem tutaj może być fakt, że przeważają w nim zdjęcia pod gołem niebem,, trudniejsze zazwyczaj do opanowania od robionych w atelier.

Całość b. dobra i bardzo na polecenie zasługuje. Sala przepełniona.

**Omega.**

## SPORT

### Na ryngach, boiskach i wzgórzach.

**Ubiegłe dni przeszły w sporcie polskim pod znakiem boksu. Trzy międzypaństwowe spotkania przyniosły polskim bokserom niemały zaszczyt.**

**Spotkanie Niemcy—Polska w Katowicach przyniosły nieznaczne zwycięstwo zawodników niemieckich, wygrywających w stosunku 10:6. W barwach reprezentacji polskiej walczyli dwaj katowiczanie znani Wilnu ze swego niedawnego pobytu Mamy na myśli Moczkę i Górnego. Obaj zwyciężyli na punkty.**

**Reprezentacja Łodzi zwyciężyła 10:6 reprezentację Berlina klub „Teutonję". Były mistrz Polski Konarzewski dzięki przebytej niedawno chorobie nie sprostał zadaniu i przegrał.**

**Ta sama „Teutonja" w spotkaniu z reprezentacją Warszawy uległa w stosunku 12:4.**

**Turniej hokejowy w Krynicy rozegrany przy udziale drużyn zagranicznych (Wiedeń i Budapeszt) pozwolił AZS-owi stołecznemu wykazać swoją klasę i zdobyć pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza.**

**W Zakopanem zima w całej pełni, co pozwala na urządzanie zawodów. Dwudniowy konkurs skoków narciarskich wysunął na czoło: Ma usarza, Mieteiskiego i Szostaka.**

**My, niestety, ograniczamy się do treningów na okropnym lodzie w oczekiwaniu na śnieg. (y)**

## Stado żórawi przeleciało nad Wilnem

**Wczoraj około godziny 10 rano przeleciało nad miastem, kierując się wstronę Niemenczyna, stado żórawi w ilości kilkudziesieciu sztuk.**

**Przelot zwiastunów wiosny został zaobserwowany przez łódkarzy i rybaków, znajdujących się w tym czasie nad brzegami Wilji, jako też przez funkcjonarjuszów policji rzecznej**

**Żórawie leciały bardzo nisko trzymając się koryta rzeki. (a)**

Tradycyjny Bal Rodziny wojskowej odbędzie się dn. 11. 1.w salach Kasyna Garnizonowego.

W programie wiele atrakcyj które przyczynią się do podniesienia nastroju i miłego spędzenia wieczoru.

— **W dniu 11 stycznia br.** odbędzie się doroczny bal Rodziny Wojskowej w salonach oficerskiego klubu garnizonowego.

Obowiązki honorowych gospodyń i gospodarzy łaskawie przyjąć raczyli:

J.W.P.P. Bakszewiczowie Janostwo, Biestkowie Stefanostwo, Bochwicowie Lucjanostwo, Bahdanowiczowie Ignacostwo, Bohdanowiczowicz Mieczysław, Borowscy Michałostwo, Bosiaccy Bogusławostwo, Czarnowscy Czesławostwo, Czyżowie Witoldostwo, Dąb-Biernaccy Stefanostwo, Doboszyńscy Antoniostwo, Dębscy Leonostwo, Dobaczewscy Eugeniuszostwo, Donasowie Feliksostwo, Dowbór Markiewiczowie Władysławostwo, Duchnowscy Kazimierzostwo, Dziewulscy Władysławostwo, Eigierowie Marjanostwo, Englowie Mieczysławostwo, ks. rektor Falkowski Czesław, Falkowscy Kazimierzostwo, Fieldorfowie Emilostwo, Filipowiczowie Janostwo, Filipkowscy Władysławostwo, Folejewscy Józefostwo, Furgalski Teodor, Gieczewiczowie Hipolitostwo, Giżyccy Iwonostwo, Glatmanowie Juljuszostwo, Hulewicz Witold, Hertel Kazimierz, Iszora Wacław, Izydorczykowie Leonostwo, Iżycki - Herman Bronisław, Jamontowie Maciejostwo, Janowscy Janostwo, Kadenacowa Zofja, Kamiński Tadeusz, Karniccy Aleksandrostwo, Karnicki Wacław, Kasprzyccy Tadeuszostwo, Klottowie Janostwo, Kogniowieccy Stanisławostwo, Korolcowie Józefostwo, Kościałkowscy Marjanostwo, Kopciowie Adolfostwo, Korytowscy Adamostwo, Kotwiczowie Janostwo, Kozierowscy Czesławostwo Korewowie Franciszkostwo, Krok Paszkowcy Henrykostwo, Kruszewscy Janostwo, Krzyżanoscy Bolesławostwo, Krzyżanowscy Bronisławostwo, Landauowie Ignacostwo, Lewakowscy Stanisławostwo, Lorentzowie Stanisławostwo, Łączyńscy Stanisławostwo, Maculewiczowie Ludwikostwo, Mazarakowie Adrjanostwo, Maleccy Janostwo, Michejdowie Kornelostwo, Mieszkowscy Janostwo, Mohl Hieronim, Myszkowscy Aleksandrostwo, Myszkowie Karolostwo, Osterwa Juljusz, Ożyńscy Janostwo, Ossowscy Maksymiljanostwo, Pakoszowie Michałostwo, Pietraszewscy Janostwo, Piłsudski Jan, Pogorzelscy Stefanostwo, Popowiczowie Bolesławostwo, Praszałowiczowie Bronisławostwo, Proficowie Stanisławostwo, Przewłoccy Marjanostwo, Raczkiewiczowie Władysławostwo, Radwańscy Janostwo, Radeccy — Mikuliczowie Marjanostwo, Romer — Ochenkowska Helena, Ratyńscy Edwardostwo, Ruszczycowie Ferdynandostwo, Riediowie Stanisławostwo, Siengalewiczowie Sergjuszostwo, Schretterowie Karolostwo, Siła - Nowiccy Stefanostwo, Skokowscy Juljanostwo, Stachiewiczowie Wacławostwo, Stankiewiczowie Witoldostwo, Słanaszowie Józefostwo, Sumorokowie Leonostwo, Sztrallowa Aniela, Szwykowscy Ludwikostwo, Szymańscy Juljanostwo, Turkułłowie Witoldostwo, Tyszkiewiczowa Antoniowa, Tyszkiewicz Jan, Uniechowscy Ludwikostwo, Wańkowiczowie Stanisławostwo, Wawrouchowie Rudolfostwo, Wciślakowie Zygmuntostwo, Wyleżyńscy Adamostwo, Zajączkowscy Wacławostwo, Zawadzcy Władysławostwo, Zelwerowiczowie Aleksandrostwo, Zdziechowscy Marjanostwo, Żuchowicz Karol, Kirtiklisowie Stefanostwo.

— Komitet organizacyjny:

J.W.P.P. — Berentowa Tekla, Borkowska Jadwiga, Błażejewscy Maksymiljanostwo, Borowy Włodzimierz, Brzozowscy Mieczysławostwo, Chrzanowski Lubomir, Czajkowa Melanja, Dąb-Biernacka Zofja, Drotlewowa Janina, Filipkowska Janina, Fus Stefan, Giżycka Zofja, Górski Marjan, Hordtowa Marja, Jordan - Bundykowa Eugenja, Kasprzycka Marja Kawecka Nadzieja, Kostkiewicz Tomasz, Kozłowscy Adamostwo, Krok — Paszkowska Ewelina, Kruk Śmiglowa Jadwiga, Kuryłowiczowa Stefanja, Landauowie Ignacostwo, Leonhard Jerzy, Lewkowiczowa Marja, Lichtarowicz Józef, Madczawarjani Dathiko, Małuski Feliks, Marhallowa Zofja, Małkowski Arkadjusz, Melcechowa Marja, Mokrzecka Irena, Masysowa Stefanja, Pakoszowa Felicja, Piórowa Elżbieta, Schlichtingerowa Genowefa, Skrzynecka Helena, Sobkowiczowa Izabella, Standowa Cecylia, Stankiewiczowa Wiesława, Staszewscy Józefostwo, Stpiczyński Aleksander, Straszewska Irena, Suszczyński Hieronim, Szczukowie Stanisławostwo, Trzebińscy Lucjanostwo, U lanicka Halina, Ważyńska Eugenja, Wyganowski Tadeusz, Zarębina Zofja, Ziobrowski Ludwik, Dobaczewscy Eugenjuszostwo, Fieldorfowa Janina.

### TEATR I MUZYKA.

— **Teatr miejski na Pohulance. Ostatnie występy Wandy Siemaszkowej.** Znakomita artystka Wanda Siemaszkowa, której publiczność wileńska zawdzięcza tyle podniosłych niezapomnianych wrażeń wystąpi dziś w sztuce Gordina „Mirla Efros". Sztuka ta niebawem schodzi w pełni powodzenia z repertuaru z powodu wyjazdu W. Siemaszkowej na dalsze występy do Warszawy.

— **Przedstawienia popołudniowe „Mirla Efros".** Pragnąc uprzystępnić najszerszym masom ujrzenie niezrównanej kreacji Wandy Siemaszkowej w sztuce „Mirla Efros" Dyrekcja Teatru wyznaczyła dwa ostatnie przedstawienia tej sztuki w sobotę i niedzielę najbliższą po południu o godz. 3.30.

— **„Turandot".** Od dłuższego czasu czynią się intensywne przygotowania do wystawienia nadwyraz efektownej baśni Gozziego „Turandot" w opracowaniu reżyserskiem Zygmunta Nowakowskiego.

— **Rewja świąteczna.** W sobotę 11 i niedzielę 12 stycznia o godz. 8 wiecz. powtórzona zostanie w teatrze na Pohulance Rewja Świąteczna w wykonaniu zespołu artystów teatrów miejskich. Program nadwyraz barwny i urozmaicony składa się z piosenek, skaetchów, monologów i produkcyj tanecznych. Rewja świąteczna dzięki wytwornemu ujęciu całości zyskała ogólne uznanie i odniosła wielki sukces artystyczny. Ceny miejsc normalne.

— **Teatr miejski Lutnia. Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś odbędzie się drugie przedstawienie po cenach zniżonych przeznaczone dla inteligencji pracującej Ukaże się po raz ostatni pełna wytwornego humoru i werwy świetna komedja Fodora „Mysz koś

cielna". Rolę główną kreuje A. Zelwerowicz w otoczeniu wybitnych sił zespołu.

— **„Pan Topaz".** Najbliższą premjerą teatru miejskiego Lutnia będzie rozgłośna sztuka Pag nola, będąca na repertuarze wielu scen europejskich „Pan Topaz". Reżyserję prowadzi Ryszard Wasilewski.

— **„Królewicz Rak".** W niedzielę najbliższą o godz. 12 w poł. ukaże się po raz 4 efektowna baśń fantastyczna Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak".

— **Warszawska Opera objazdowa.** Pierwsze przedstawienie warszawskiej opery objazdowej pod dyrekcją dr. Tadeusza Wierzbickiego odbędzie się w teatrze miejskim Lutnia jutro, w piątek 10 bm. o godz. 8 w. Wystawiona zostanie opera Bizeta „Carmen". Prócz solistów biorą udział zwiększone zespoły chóralne i orkiestrowe. Przyjazd opery wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11 — 9 w.

— **Występy Stanisława Gruszczyńskiego.** Znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński wystąpi w zespole warszawskiej operv objazdowej w sobotę najbliższą w „Żydówce" Halevy i w niedzielę 12 bm. w „Pajacach" Leoncavallo. Ze względu na wielki popyt na bilety już uruchomiona została przedsprzedaż, która się odbywa od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

— **„Halka" na przedstawieniu popołudniowem.** W niedzielę najbliższą o godz. 4.30 pp. zespół warszawskiej opery objazdowej odegra w teatrze miejskim Lutnia nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halka". Ceny miejsc zniżone.

— **Szopka dla dzieci.** Dnia 11 bm. (w sobotę) o godz. 4.30 odbdzie się w sali gimnazjum Mickiewicza przedstawienie Szopki dla dzieci, zorganizowane przez Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego. Poraz pierwszy dzieci w wieku przedszkolnym ujrzą szopkę odegraną w tym układzie. Tow. Wych. Przedszk. zaprasza wszystkie dzieci. Bilety przy wejściu w cenie 1 zł.

## CO GRAJĄ W KINACH?

Słońce — Kiedy kobieta zdradza męża.
Wanda — Miłość kozacka.
Hollywood — Pod banderą miłości.
Picadilly — dom pod „Czerwoną latarnią'
Miejskie — Gdy młodość szumi.
Lux — Trzy namiętności.
Światowid — Romans Kapłanki Wchodu.
Ognisko — Na strunach zmysłów.
Helljos — Miłość księcia Sergjusza.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) **Samobójstwo 17 letniego chłopca** Wczoraj o godzinie 9 rano w bocznej alei ogrodu po Bernardyńskiego strzelił do siebie z rewolweru 17 letni Herman Zakrzewski, uczeń zamieszkały u rodziców przy ulicy św. Jakóba 12. Pracujący w ogrodzie robotnicy usłyszeli w pewnym momencie wystrzał i po chwili znaleźli w alei koło teatru leżącego na piasku chłopca obok zaś niego mały rewolwer Młodocianego samobójcę z przestrzeloną piersią w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św . Jakóba. Okazuje się, że przyczyną targnięcia się na życie było nieporozumienie Zakrzewskiego z ojcem. Ojciec samobójcy chciał by ten kształcił się w szkole murarskiej Zakrzewski zaś pragnął zostać szoferem. Na tem tle doszło między nimi do scysji.

— (c) **Uwzięli się na dobytek b. przodownika policji.** W dniu 3 bm. w mieszkaniu Walerjana Wierzbickiego b. przodownika policji zamieszkałego przy ul. Ostrobramskiej 5 dokonano kradzieży różnej garderoby wartości 1200 zł. W parę godzin potem jeden z funkcjonarjuszów policji śledczej zatrzymał na zaułku Lidzkim znanego na tutejszym gruncie włamywacza Władysława Dreko przezwanego „wileński Zieliński" z powodu swej nieuchwytności i kilkakrotnych ucieczek z pod eskorty a nawet z więzienia. Dreko był cały „wywatowany" skradzioną u Wierzbickiego garderobą i to uniemożliwiło mu ucieczkę.

Minęło zaledwie trzy dni i znowu do mieszkania Wierzbickiego zawitali zawodowi złodzieje Józef Mickiewicz (Połocka 4) i Józef Tołkaczewicz Nowoświecka 11 i korzystając z nieobecności domowników poczęli plądrować w mieszkaniu. W tym czasie nadszedł właściciel mieszkania i widząc gospodarujących u siebie nieproszonych gości pod groźbą rewolweru oddał ich w ręce policji.

— (c) **Pożar w majątku Ołona.** Wczoraj w nocy w majątku Ołona w gminie rudziskiej własność Kucewicza wybuchł pożar który zniszczył stodołę ze zbiorami powodując nieustalone wobec nieobecności właściciela, straty.

— (c) **Nagły zgon.** Wczoraj zmarł nagle na udar serca 62 letni FranciszekLęstowski zamieszkały przy ulicy św. Jakóba 14.

— (c) **Bójka na rynku drzewnym.** Nocy wczorajszej koło rynku drzewnego przy ulicy Zawalnej wynikła bójka pomiędzy kilku cywilami a żołnierzami w trakcie której został ciężko poraniony w głowę Franciszek Myszkowski (Zacisze 14). Rannego ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

— (c) **Przez okno.** Do mieszkania Marji Jakowlew (Nowoświecka 18-b) po uprzedniem otwarciu okna dostali się złodzieje i wynieśli bieliznę stołową i biżuterję oraz 100 zł. gotówką powodując straty w wysokości 700 złotych.

—(c) **Podrzutek.** Przy bramie wejściowej do lasu Zakręt znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 8 dni.

— (c) **Przywłaszczenie.** Na szkodę Zelika Wejnracha (Zawalna 60) niejaki Szmukler (Straszuna 10) przywłaszczył galanterję wartości około 2 tysięcy złotych.

Szmuklera policja aresztowała, Szmukler przyznał się do przywłaszczenia danych mu w komis towarów i wyjaśnił, że rozprzedał je nieznanym osobom.

— (c) **Podrzutek.** Na schodach domu nr. 25 przy ulicy Mostowej znaleziono podrzutka z przypiętą kartką tej treści „niechrzczony, syn sierżanta, niezdrów na oczy".

— (c) **Ładna zabawa.** Podczas zabawy tanecznej w mieszkaniu Antoniego Imperowicza we wsi Hrybiszki (II kom. p.p.) wywiązała się bójka, wśród uczestników zabawy, w trakcie której został ciężko ranny nożem w głowę i plecy brat właściciela mieszkania Jan Imperowicz.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala św Jakóba. Odszukaniem sprawców zajęła się policja.

# Z SĄDÓW

## Sprawca zabójstwa kaprala Andrejewa skazany

W lipcu r. ub. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę Bolesława Stankiewicza i Zofji Chmielewskiej oskarżonych o zabójstwo kaprala Michała Andrejewa. Zamordowany służył w jednym z pułków stancjonowanych w N. Wilejce i w dniu krytycznym otrzymałpierwszą pensję zawodowego podoficera. Postanowił uczcić ten fakt i zaprosił na libację Chmielewską oraz jej przyjaciółkę.

Podczas uczty podszedł do nich Stankiewicz pospolicie znany z tego, że nawiązywał znajomości z pijanymi, podpajał ich jeszcze a następnie okradał.

Na ten raz wspólna biesiada zakończyła się jeszcze tragiczniej, gdyż rano znaleziono w polu zwłoki Andrejewa.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Sąd Okręgowy skazał Stankiewicza za okradzenie zamordowanego na 3 lata domu poprawy uniewiniając oboje z zarzutu dokonania zabójstwa.

Od wyroku tego apelował prokurator. W myśl obowiązującego obecnie kodeksu karnego sprawa rozpoznawana była w Sądzie Apelacyjnym od początku t. j. z powołaniem wszystkich świadków zeznających w pierwszej instancji. Zawezwano ich trzydziestu oraz trzech nowych — współwięźniów Stankiewicza.

Prokurator zrzekł się kilku ze starych świadków uznając, że zeznania ich nie mają istotnego znaczenia dla sprawy.

Sprawa nabrała innego, niż w pierwszej instancji, charakteru po zeznaniu św. Branlewicza, więźnia odsiadującego na Łukiszkach karę 5 lat domu poprawy, który zeznał, że Stankiewicz przyznał mu się do zabójstwa, ciesząc się, że został ukarany jedynie za złodziejstwo.

Dwaj inni świadkowie, też więźniowie z tej samej celi, Lewicki i Wysocki usiłowali osłabić zeznanie Branlewicza twierdząc, że działał on przez zemstę.

Jak się okazało jednak Branlewicz wiedział doskonale wszystkie okoliczności sprawy i przebieg przewodu sądowego pierwszej instancji, czegoby nie mógł wiedzieć bez usłyszenia tego od Stankiewicza.

Zeznanie to obciążyło Stankiewicza i Chmielewską w tak wysokim stopniu, że Sąd Apelacyjny zmienił wyrok poprzedni i skazał Stankiewicza — za zabójstwo kaprala Andrejewa na pięć lat ciężkiego więzienia, a Chmielewską—na 3 lata domu poprawy.

Jak się okazało Chmielewska po uniewinnieniu jej przez Sąd Okręgowy wyraziła skruchę i wstąpiła do zakładu SS. Magdalenek, jednak po pewnym czasie wróciła do dawnego trybu życia.

Oskarżenie w tej sprawie wniósł prok. Parczewski, obronę Chmielewskiej — mec. Jasiński. Stankiewicz bronił się sam. (y)

## RADJO

**Czwartek, 9 stycznia 1930 r.**

11,55—12,10: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.40 — 14,00: Koncert dla młodzieży z Warszawy. 16,10 — 16.15: Program dzienny, 16,15 — 17,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,00 — 17,15: Przerwa. 17.15 —17.40: Tr. z Warsz. „Wśród książek" i koncert. 18,45 —19.10. Pogadanka radjotechniczna. 19,10 — 19.30: Przegląd filmowy. 19.35 — 19,55 Kurs fotografji dla amatorów „Pracownia fotograficzna dla amatora" wygł. Stanisław Turski. 19,55 20,05: Program na dzień następny, sygnał czasu i rozmaitości. 20,15 — 21,30. Tr. z Warsz. Feljeton i koncert. 21.30 — 22,16: Transm. słuchowiska z Katowic. 22,15 — 22,25: Transm. komunikatów z Warszawy 22,25 — 22,35: Muzyka lekka. 22,35—23,00: Komunkaty P.A.T. z Warszawy. 23.00 - 24 00: „Spacer detektorowy po Europie" retransmisja stacyj zagranicznych.

## GIEŁDA WILEŃSKA

**dnia 8 stycznia 1930 r.**

**Banknoty.**

Dolary St. Zjedn. 8,87

## GIEŁDA WARSZAWSKA

8 stycznia 1930 r.

Dewizy i waluty:

| | Tranz. | Sprz. | Kupno |
|---|---|---|---|
| Dolary | 8,87,5 | 8,89,5 | 8,85,5 |
| Belgja | 124,22, | 124,35, | 123,91 |
| Kopenhaga | 238,55, | 239,15, | 237,95 |
| Budapeszt | 5,31 | 5,33 | 5,29 |
| Holandja | 359,09 | 359,99 | 358,19 |
| Londyn | 43,38, | 43,49 | 43,27, |
| Nowy York (czeki) | 8,888, | 8,908, | 8,868, |
| Wypłaty telegr. | 8,908, | 8,928, | 8,888, |
| Oslo | 238,32 | 238 92 | 237,72 |
| Paryż | 35,01, | 35,10, | 34,92, |
| Praga | 26,35. | 26,33, | 26,26,5 |
| Szwajcarja | 172,69, | 173,13, | 172,26 |
| Bukareszt | 5,3125 | 5,3137 | 5,3119 |
| Stokholm | 239,15, | 239,75 | 238,55 |
| Wiedeń | 125,36 | 125,67, | 125,05 |
| Węgry | 155,57 | 155,74 | 155,17 |
| Włochy | 46,60 | 46,72 | 46,48 |

Marka niemiecka 212,59,
Gdańsk 173,42.

### Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 121.50. Premjowadolarowa 67.75 5 proc. konwersyjna 49,75 8 proc.dolarowa 96.50 10 proc. kolejowa 102,50, 5 proc. kolejowa 47,00. 8 proc. L. Z. B. Gosp Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,25 8 proc. warszawskie 68,25. 4proc. warszawskie 48.75 8 proc. Łodzi 62,50. 10 proc. Siedlec 69.50 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88.50 10proc. Radomia 74. 8 proc. ziemskie 79. 4,5 proc ziemskie 48.75 6 proc. poż. konw. Warsz. 50.50 4 i pół proc. warsz. 48. Kalisz 59.25 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 82,— 8 proc. Piotrkowa 58.75

### Akcje.

Bank Polski 176,50 . Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Zarobkowych 78.50. Puls 8.50. Elektrownia w Dąbrowie 60. Cukier 27.00 Cegielski 49 —. Modrzejów 18.— Norblin 72. Ostrowiec - 63.00 Starachowice 21.50 —. — Zieleniewski 60, —80. Parowozy 20. Węgiel 50,— Parowozy 20, —. Borkowski 8.50 Spiess 105. Lilpop 37.50 B. Zachodni 80. Kijewski 60, Klucze 8,50 III em. 73,50. Siła i Światło 95—. Firley 38. Bank Dysk. 124.Nobel 10,— Rudzki 28,50 Haberbusch 104.50 Bank Handlowy—129, Wysoka 145 Majewski 60, Eazy 6,50. Gdański Monopol Tyt. 260.25.


ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

**Ogrodnika** ze znajomością sadownictwa i pszczelnictwa poszukuje się do majątku Karolin—Trybańce. Pożądany kawaler, może być i na ordynarji przy mleku gotowym. Zgłaszać się osobiście w Wilnie, hotel Żorża, Właściciel majątku J. Borowski w dniach 18 i 19 stycznia, albo pisemnie pod adresem Zarząd majątku Trybańce, pow. Wileńsko-Trocki, poczta Bieniakonie, skrz. pocztowa Nr. 5. —1

NAJLEPSZY
WĘGIEL
górnośląski koncernu „Progress" oraz KOKS wagonowo i od jednej tonny w zaplombowanych wozach dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od roku 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811.
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46 —0

Tańców NAJNOWSZYCH SALONOWYCH wyucza bez względu na zdolności nauczyciel tańców M. Frost Wielka 25 m. 1, Inform. 11-10 w.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 7 do 9 stycznia 1930 r. włącznie będą wyświetlane filmy
„Gdy młodość szumi"
Komedja z życia amerykańskich studentów. Aktów 7. W rolach głównych: JAMES HALL, LUIZA BROOKS i RYSZARD ARLEN. Nad program: „STRACONE ZACHODY". Komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „OD EGIPTU DO PALESTYNY".

KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38.
Dziś podczas seansów od godz. 6-ej powiększona orkiestra bałałajek i mandolin, która wykona odpowiednie romanse i pieśni.
Przebój sezonu „MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGJUSZA"
Sensacyjno-erotyczny dramat. W rol. gł. czarująca BILLIE DOVE, prześliczna LUCY DORAINE i ulubieniec kobiet ANTONIO MORENO. Porywająca, potężna gra. Wspaniała wystawa. Film, który wzbudził zachwyt prasy. 2 orkiestry. Seansy o godz 4, 6, 8 i 10,15.
Honorowe bilety na premjerę nieważne.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.
Dziś sztandarowe arcydzieło Polskiej Produkcji Filmowej. Film polski światowej sławy. „Pod Banderą Miłości"
Potężny dramat życiowy na tle sensacyjnych przygód na polskiem morzu. Reżyserja MICHAŁA WASZYŃSKIEGO. W rol. gł. ZBYSZKO SAWAN, MARJA BOGDA, JERZY MARR, JAGA BORYTA, WŁADYSŁAW WALTER i inni. Udział bierze cała polska flota morska. Zdjęcia kolosalne: w Gdyni, Gdańsku, Stokholmie, Sopotach i Tczewie. Specjalna ilustracja muzyczna.
Początek o godz. 4, 6, 8.

Kino - Teatr „Słońce" ul. Dąbrowskiego 5
DZIŚ i dni następnych PREMJERA! Monumentalny film polskiej produkcji
„ZA GŁOSEM SERCA" osnuty na tle znanego dzieła rosyjskiego pisarza T. Dostojewskiego—„Skrzywdzeni i poniżeni". W rolach głównych: chluba ekranu polskiego Lili Romska, Wanda Porej, Janusz Morski, Zygmunt Modzelewski. — Bogata wystawa, salony, kabarety, spelunki, kochanki, artystki, baletnice, chórzystki etc.

Kino - Teatr „Światowid" ul. Mickiewicza 9.
Monumentalne dzieło sztuki filmowej!
ROMANS KAPŁANKI WSCHODU
Według rozgłośnej powieści Jose Germain. Olbrzymie sceny morskie i batalistyczne. 5.000 statystów. Niewidziany przepych dworów i pałaców indyjskich. Wspaniały balet. Superfilm produkcji francuskiej, odznaczony na konkursie złotym medalem. W rol. gł. BERNARD GOETZKE i REGINA THOMAS.

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy „ARNOLD FIBIGER" (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger), PLEYEL, BECHSTEIN, BLÜTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.
K. Dąbrowska Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6,
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE

Sklep duży i kilka mniejszych w najruchliwszym punkcie miasta do wynajęcia od zaraz Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel 152.

Majątek ziemski z pięknemi zabudowaniami, niedaleko od stacji kol. w powiecie Święciańskim do sprzedania za 10.000 dol. z rozterminowaniem wypłat Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

Koszule frakowe, kołnierze, krawaty, spinki, skarpetki, chusteczki kieszonkowe
„Polska Składnica Galanteryjna"
FRANCISZEK FRLICZKA
Zamkowa 9, (róg Skopówki) tel. 646.


# Rejestr Handlowy

**DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:**

Dział B.

w dniu 9. 9 1929 roku.

432. I. B. „Włodzimierz Łęski — spółka Akcyjna dla eksploatacji fabryk przemysłu drzewnego". Eksploatacja fabryki patyczków zapałczanych i wszelkich innych fabryk przemysłu drzewnego, kupno i sprzedaż materjałów drzewnych i eksploatacja lasów. Siedziba w maj. Biała Waka pow. Wileńsko - Trockiego. Kapitał zakładowy 250.000 zł. podzielony na 1000 akcyj na okaziciela po 250 zł. każda, całkowicie w gotowiźnie wpłacona. Zarząd spółki stanowią: dr. Peter Engelhart z Wiednia, dr. Ernst Hoepler z Wiednia i Włodzimierz Łęski z maj. Biała Waka, pow. Wileńsko - Trockiego. Korespondencje w imieniu spółki podpisuje jeden członek zarządu względnie dyrektor lub prokurent. Weksle indosy, czeki pełnomocnictwa, prokury, umowy, kontrakty hipoteczne i notarjalne i wogóle wszelkie zobowiązania i dokumenty podpisują dwaj członkowie zarządu, względnie jeden członek zarządu wraz z dyrektorem lub prokurentem. Do odbioru pieniędzy, przesyłek wartościowych, towarów korespondencji z poczty telegrafu, komór celnych, stacyj kolejowych i rzecznych i od osób prywatnych wystarcza podpis jednego członka zarządu, względnie dyrektora lub prokurenta. Podpisy winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka akcyjna. Statut spółki, sporządzony w formie aktu notarjalnego zeznany został przed Karolem Hettlingerem, Notarjuszem przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie w dn. 29 czerwca 1929 r. . i wciągnięty do repertorjum za rok 1929 pod nr. 3743. Akt zawiązania i organizacyjnego zebrania spółki zeznany został przed Karolem Hettlingerem, Notarjuszem w Warszawie w dn. 29 czerwca 1929 roku za nr. 3744. Czas trwania spółki — nieograniczony. 2630 — VI.


LEKARZE
DOKTOR A. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyjęcie: Od 9—1 i 3—7 Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921).

DOKTOR L. SINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 5 do 8

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża. usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyj. od g. 10—7. W. Z. P. 26.

KTO CHCE KUPIĆ solidny towar po najniższej cenie, niech zobaczy u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy pończochy, skarpetki, galanterje, różne gatunki płócien, flaneli, satyn, jedwabie, kołdry watowe — WILEŃSKA 27.

POSADY
Ogrodnik potrzebny do majątku Szemetowszczyzna p. Bolesława Skirmunta od 17 lutego. Znać się musi na szklarniach, hodowli winogron, drzewek owocowych, na inspektach i innych działach ogrodownictwa. —0

Korektorka poszukuje posady. Antokol, ul. Złoty Róg 3. —0

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42-H. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji. pisania na maszynach. towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. —0

Pokój do wynajęcia. Św. Anny 2—2. —0

KUPNO I SPRZEDAŻ

2 DOMY pół drewniane, pół murowane, dochodowe o 6 mieszkaniach, placu 2.800 sąż. kw., sprzedamy za 7.500 złot. D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

Sprzedaje się firmowy Fortepjan można oglądać od g. 4 do 6 wiecz., ul. Finna Nr 3|b m 1. -0

W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

LOKALE
Pokój umeblowany z wygodami, od przedpokoju jest do wynajęcia tylko dla pań. Może być z utrzymaniem, ul. Rzeczna (od Zakretowej) Nr 11—5.

RÓŻNE
KAPITAŁY lokujemy bez kosztów solidnie pod zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0


**KONSTANTY SIEMIRADZKI.**

# ZE WSPOMNIEŃ SYBERYJSKICH

(dokończenie)

A doktor znalazł koło ogniska żelazny kociołek, a przy nim wylany na śnieg barszcz i kawałki mięsa; nachylił się, obejrzał uważnie, powąchał i długo kręcił głową, ale nic nie mówił.

Wtem dał się słyszeć okrzyk jednego z kozaków:

— Wasze błagorodije! Otóż i trup! Znaleźliśmy ciało ludzkie...

I rzeczywiście o jakich 300 — 400 kroków leżał w krzakach człowiek. Ciało było mocno uszkodzone przez wilki, którzy wyjadły mu cały bok i poobgryzły ręce i nogi. A na skroni widać było głęboką ranę i opalone włosy.

— Ktoś mu palnął w łeb zbliska— zawyrokował sędzia śledczy. Ale kto?

A doktor, zajrzawszy w twarz niebożczykowi, odezwał się:

— To Diagilew! Poznaję go, bo był moim pacjentem.

I prawie w tej że chwili dał się słyszeć okrzyk z drugiej strony drogi:

— Jeszcze jedno ciało... ale jeszcze oddycha i trochę się „rucha".

Tu cał komisja zbiegła się na jedno miejsce, a sędzia śledczy rzekł zacierając ręce:

— To lubię! Jeden żywy świadek więcej wart niż cały stos dokumentów, chociażby i najwiarygodniejszych.

— Ale ten człowiek ledwie żyje! — odezwał się doktor.

—To nic. My go doprowadzimy do stanu zdrowia żeby wydobyć z niego potrzebne nam słowo... Zamarzł chłop, to go zaraz ocucimy. Hej, chłopcy, rozpalcie ogień, niech się ogrzeje! —

— Protestuję! — odezwał się doktor. — Nie tak się ratuje ludzi zamarzniętych: trzeba go rozebrać i nacierać śniegiem, żeby wyzwać cyrkulację krwi A wasz sposób ratowania — to śmierć!

— Niech i tak będzie! Medycyna — to nie moja profesja.

Dwóch kozaków podniosło zbielałe i sztywne już ciało ludzkie, a trzeci zaczął go rozcierać śniegiem, ile starczyło sił. Długo trwała ta operacja, aż nareszcie zamarznięty otworzył oczy i wyszeptał słabym głosem:

— Pić, pić! Och jakże mi pali wnętrzności. Rżnie jak nożem. Przeklęty „spirtonos" Sofonow!

— Co mu jest takiego? — zapytał sędzia śledczy. I dlaczego ślina sicze mu z ust?

— Podejrzewam że go otruto sublimatem. Gdy oglądałem kociołek, znalazłem na brzeżku ślady tej trucizny. No, zaczynaj pan swoje badania ciekawa to będzie historja.

A człowiek z jękiem zaczął się tarzać po ziemi i połykając śnieg, jęczał: „pali mnie! pić, pić!

— No teraz kiedy mamy żywego świadka, to ruszajmy do domu! — zakonkludował urzędnik. — Trzeba mi spisać protokuł i zdać relację przed panem sprawnikiem.

I cała kompanja zabrawszy poszkodowanego, pomknęła napowrót do miasteczka. A gdy Paramonow został przeniesiony do izby sędziego śledczego, wnet się zaczęło badanie.

— Czy nie odłożyć badania na później? — odezwał się jeden z urzędników, człowiek bardzo ludzki. Patrzcie, panowie, jak on się męczy!

— Nie można! — odparł stanowczo sędzia śledczy, — bo doktor powiedział że ten człowiek czy tak czy owak, a żyć nie będzie. A my musimy wiedzieć całą prawdę...

I sędzia śledczy zapytał Paramonowa suchym, oficjalnym tonem.

— No, gadaj teraz, kto zabił Sofonowa i Diagilewa?.

Ale chory trzymał się za brzuch i, wijąc się w boleściach, wciąż powtarzał

— Nic nie powiem, bo po co to wam wiedzieć? Czuję, że umieram i że my wszyscy trzej zaraz staniemy przed sądem Stwórcy. Oj popa mi zawołajcie, popa; póki jeszcze mówić mogę, bo się chcę wyspowiadać. Boże! jakże mi ta trucizna pali, jak rznie moje wnętrzności... Popa, prędzej popa!

— Zawołamy i popa. Ale wprzód ja muszę spisać dochodzenie, bo tak każe prawo!

— Co mi po waszych prawach? Sama tylko „wykrętasy"! Już nie czuję nóg, ani rąk, tylko jakiś chłód śmiertelny, co się podnosi do góry i wkrótce dojdzie do serca. Popa mi, popa zawołajcie!

Zniecierpliwił się sędzia śledczy i rzekł surowym tonem:

— Nie obaczysz ty popa jak swoich uszów i zdechniesz jak pies, jeżeli zaraz nie wyśpiewasz, co wiesz o tej sprawie. no, gadaj zaraz, kto cię otruł? Kto zarąbał Safonowa?

Umierający powlókł gasnącym wzrokiem po kancelarji i wyszeptał przerywanym głosem.

— No to słuchaj! Trzech nas było towarzyszy: ja, Diagilew i Sofonow „spirtonos". Szukaliśmy razem szczęścia po świecie i byliśmy nawet przyjaciółmi. Ale złoto nas poróżniło, przeklęte złoto...

Tu umierający znowu zaczął się wić w boleściach i jęczeć:

— Ach, jakże mi szarpie wnętrzności... Ogień rozlewa się po żyłach. Popa mi, popa dajcie!

— Będzie i pop! Gadaj dalej, a spiesz się! — rzekł sędzia śledczy, zapisując na papierze.

— No i szatan nas skusił mnie i Sofonowa. Myśleliśmy, że Diagilew chowa wiele złota w zanadrzu i zmówiliśmy się, aby go zabić... ale niepotrzebnie tylko zgrzeszyliśmy, bo tam złota było niewiele: zaledwie pół funta...

— Nie o to chodzi — przerwał urzędnik. Ale kto go zabił — ty czy Sofonow?

— Ja wasze błagorodije! Ja go od' prowadziłem wgłąb lasu, dalej od drogi i znienacka palnęłem mu w ucho z naganu.

— A co robił wówczas Sofonow?

— On gotował wówczas barszcz w kotle... gotował przeklęty Judasz i sypnął mi nieznacznie trucizny, żeby zabrać potem złoto po nas dwóch. A jam się nie domyślał, że barszcz zatruty...

— No a dalej?

— Dalej ja wracam, a djabeł mi szepcze do ucha: — nie trzeba świadków.. zabiłeś Diagilewa, zabij i Sofonowa i całe złoto będzie twoje. Więc podeszłem do kotła i zagadałem z nim po przyjacielsku ;a gdy ten się nachylił, żeby poprawić w ognisku, porwałem za siekierę i palnąłem go w łeb.

— A potem sam siadłeś przy kotle i zjadłeś obiad za dwóch? — z ironją zapytał urzędnik.

— A tak! Któż to mógł wiedzieć, że on tam sypnął trucizny. Domyślny człowiek: nie wierzył mi, więc chciał się mnie pozbyć.

— Ładna kompanja! — znowu z ironją powiedział urzędnik. — No, teraz podpisz papier!

— Wszystko podpiszę tylko zawołajcie mi popa, bo znowu czuję jak mię pali trucizna i rozdziera wnętrzności.

Tegoż dnia po spowiedzi Paramonow umarł w strasznych męczarniach.

A pan isprawnik czytając relację o trzech trupach przy drodze, zaśmiał się tylko i powiedział:

— Zwyczajna to historja w sybirskich kopalniach złota: Dziesięciu wraca do domu po skończonych robotach, ale nie dojdzie i połowy tych „towarzyszów", bo w dziewięciu zmawiają się przeciw dziesiątemu, w ośmiu przeciw dziewiątemu i tak dalej. póki się nie wybiją, nie wymordują co do nogi. Bo jak ci ludzie powąchają złota, to szał ich zaraz ogarnia i tracą rozum.

I siadłszy do biurka napisał p. isprawnik krótką wzmiankę w kronice miejscowej gazety pod tytułem: „trzy trupy przy drodze", czyli „pomordowali się nawzajem".

A wieczorem tegoż dnia żona Akima strofowała swego męża:

— Akimku, rzuć ty profesję spirtonosa póki jeszcze głowa ci nie spadła z karku. Niebezpieczna to „robota".

— A cóż ja będę robił?

— Zajmiesz się handlem, mój sokole. Będziesz kupcem. Wszak tak zaczynali handlową karjerę wszyscy potentaci. co dziś trzęsą całą Syberją: najprzód spirtonos, dalej „celowalnik"*) w szynku, — a potem już kupiec pierwszej czy drugiej gildji.

**Konstanty Siemiradzki.**

*) Celowalnik — szynkarz.

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.